Nr 278. Kraków, 4 Grudnia — Piątek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu," o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Kraków 3 grudnia.

Wybór Garibaldego w dwóch okręgach wiecznego miasta, stolicy chrześciańśtwa, nie miał tyle znaczenia jako wypadek polityczny, ile jest wymownym symptomatem czasu i następstw zaboru Rzymu. Aby zapisać ten fakt po wyborach, oczekiwaliśmy zebrania parlamentu, czy były dyktator zajmie miejsce na lewicy, jako wodz partyzantki republikanckiej przeciw monarchii. Garibaldi nie przybył do Rzymu, niemniej jego sztandar czerwony powiewa w Izbie, lubo zatknęli go przyjaciele w sposób niezgodny z aureolą bezinteresowności nowożytnego Cincinata z Kaprery. Wniosek bowiem o subwencyą od narodu i to jeszcze dziedziczną, zmienia bohaterskie czyny i wdzięczność Włoch zjednoczonych na brzęczącą monetę. Nie wiemy, jakie gabinet zajmie stanowisko wobec tego wniosku, ale zdaje nam się, że lewica, co miasto pomnika na Kapitolu żąda tylko cielca złotego, mimowoli oddaje usługę gabinetowi, bo złoto ma tę własność, że zwykle czyni przeciwnika nie szkodliwym. Garibaldi subwencyonowany przez konstytucyjną monarchię, będzie pozbawiony samsonowej czupryny, jaką była dotąd jego niezawisłość materyalna i bezinteresowność.

Zjednoczona monarchia włoska powstała z łaski rewolucyi, i nie dziw, że jej okupywać się musi. Mimo złych finansów, na subwencyę dla najzacieklejszego wroga kościoła wystarczą sowicie dobra klasztorne i duchowne, jako też zamierzona konfiskata majątków propagandy wiary. Wielki propagator ateistycznej rewolucyi, jeśli katońska jego cnota miałaby jeszcze skrupuły może się tem pocieszyć, że to tylko z funduszów kościelnych otrzymuje zapłatę.

Garibaldi nie przybył do Rzymu, gdzie go podwójny wybór napływowej powołał ludności, bo nie chciał złożyć przysięgi królowi i konstytucyi monarchicznej. Zatrzymuje jednak swój mandat, a z oddalenia groźniejszym jest naczelnikiem republikancko-rewolucyjnej partyi w parlamencie, niźli gdyby wystąpił w szranki. W Izbie byłby bądź co bądź tylko posłem i to posłem bardziej wprawnym do oręża, niźli do zdradliwych popisów retorycznych i obrotów parlamentarnych. Wiadomo, że pióro i słowo zawodzi zwykle byłego dyktatora; iść na przebój jeszcze nie czas, zatrzymywać się byłoby dla Garibaldego tem co abdykować. W parlamencie rzymskim po jednej kampanii mógłby się zużyć, lub przenieść walkę z izby na ulicę: tymczasem w swojem ukryciu Garibaldi zachowując mandat poselski i niewidome zwierzchnictwo nad opozycyą, nie przestanie być ciągłą pogróżką dla rządu. Odebrać mu mandat z powodu niestawienia się niebezpiecznie, bo znów ponowi się walka wyborcza, z której wyjdzie bardziej niż przedtem, zwycięzcą ten, którego imię jest zaprzeczeniem monarchii.

Bywają ludzie wyborni jako narzędzia dopokąd dzieło nie skończone, niewygodni po dokonaniu dzieła. Mężowie nawet stanu stojący na gruncie anarchicznym, gdy byli przypadkowo architektami nowego gmachu, zwykli potem swoją indywidualnością tak dominować, że monarchia musi się poddać pod dyktaturę. Włochy i pod tym względem były szczęśliwsze. Z twórców jedności włoskiej wszyscy już ustąpili z widowni: hr. Cavour, Napoleon III i Mazzini. Zostali tylko ci, co z obu stron używani byli za narzędzie: Wiktor Emanuel i Garibaldi. Ile pierwszy był popychany przez rewolucyę, tyle drugi poddawał się widokom polityki unitarnej. Pierwotnie czem był Wiktor Emanuel dla Cavoura, tem Garibaldi dla Mazziniego. Monarchiczny urok i urok bohaterstwa republikanckiego były przyczyną, że sztandary powiewały w rękach ludzi, co niekierowali samodzielnie grą, ale byli kierowani. Dziś kierowników już nie ma, pozostali tylko dwaj chorążowie ze sztandarem monarchicznym i ze sztandarem republikanckim. Nie oni, ale wypadki i wzbierające żywioły roztrzygną tę walkę.

Bądź co bądź wybory rzymskie dowiodły, że słusznie Garibaldi wołał *Roma o morte!* bo w Rzymie jest tylko miejsce dla tego sztandaru, co powiewa nad Watykanem, i dla tego, który zwyciężył w wyborach. Korespondent nasz rzymski statystycznie wykazał, że większość Rzymian postąpiła według rozkazu Papieża: niegłosowała, *ne elettori ne eletti.* Ludność napływowa, jaką sprowadzono po zaborze wyniosła Garibaldego. Chorągiew królewska nad Kwirynałem słabo zatknięta, zachwiała się znów. Oszczerstwem jest insynuacya, jakoby to zwycięstwo wyborcze rewolucyi nadzieją przejmowało katolików. Niebyło możliwego *modus vivendi*, ani możebnej zgody między papiestwem a uzurpacyą monarchiczną, nie dla tego tylko, że była uzurpacyą, że ogołociła naczelnika kościoła z jego władzy, ale dla tego głównie, że była kierowaną przez ducha rewolucyi, że jej wyznawała zasady, że przewrotowi społecznemu i moralnemu torowała drogę. Tem mniej też może być jakikolwiek kompromis między rewolucyą a kościołem. Czem był zabór Rzymu nie tylko pod względem religijnym, ale politycznym i socyalnem dla Włoch, Europy i całego chrześciaństwa dziś dopiero przekonać się można. Obie półkule dostarczyć mogą wymownych przykładów, ścisły jest bowiem związek między wywłaszczeniem Papieża, a więzieniem biskupów w Niemczech i w Ameryce; wojna religijna, która zagraża w starym i nowym świecie, która już wystąpiła z całą zawziętością była nieuniknioną, odkąd naczelnik chrześciaństwa przestał być niepodległym, a wieczne miasto pastwą rewolucyi. Na odgłos wzięcia Rzymu wrogi kościoła w całym świecie uderzyli na alarm, aby zniszczyć ostatecznie katolicyzm. Garibaldi podwójnie wybrany posłem w Rzymie to tylko, że tak powiemy symbol tego tryumfu antichrześciańskich potęg, to tylko hasło do szturmu przeciw porządkowi na chrześciańskich opartemu zasadach. Nie jest to tylko kłopot dla coraz bardziej chwiejącej się monarchii włoskiej, ale zapowiedź nowych wybuchów tego wulkanu rewolucyjnego, który ma dzisiaj dwa otwarte kratery religijny i socyalny.

Od paru tygodni toczy się bolesna polemika coraz większe przybierająca rozmiary, wobec której dotąd zachowaliśmy stanowisko bierne, bo nie o zasadę, ale o sprawdzenie faktów w niej chodzi. Artykuł w *Przeglądzie Polskim* p. t. „Porcye", poruszył opinię całego kraju i liczne wywołał protestacye.

Lecz ci, co zaprzeczają istnieniu porcyj, potępiają je z równem oburzeniem, z jakiem to autor artykułu uczynił. Nie ścierają się tu więc przeciwnicy; to samo bowiem uczucie prowadziło piórem p. Tarnowskiego, które dziś dyktuje liczne protestacye obywatelstwa wiejskiego z wschodniej Galicyi, uczucie obrażonej godności narodowej i dodajmy czci szlacheckiej, potępienia zdrożności sprzecznej z całą tradycyą i to uczucie, które nie znosi plamy na tarczy herbowej i powołuje do solidarności obywatelskiej.

Cieszyćby się niemal należało z tych licznych objawów dbałości o dobrą sławę, z tej szlachetnej drażliwości, jakiej dotąd nie wywoływały częste pociski z innej strony miotane, z obudzenia opinii obywatelstwa wiejskiego zbyt biernej częstokroć. Każda z protestacyj przeciw artykułowi p. Tarnowskiego jest potępieniem samej myśli tego złego, które on napiętnował.

Spór to więc powtarzamy nie o zasadę, ale o fakt, i to jest ujemna strona tych dodatnich objawów poruszonej opinii. O porcyach po raz pierwszy usłyszeliśmy od posłów powracających z sejmu, a którzy potępiali te objawy nie wątpiąc o ich prawdziwości. Rzecz więc już była publiczną, czyliż nie miała być publicznie wytkniętą, czyliż miała szerzyć uprzedzenia, czyliż nikt nie miał przestrzedz i wystąpić, powtarzając z poetą: „gdy brud ujrzę, wnet mi serce jakaś bojaźń ściska boża" i z wielkim kaznodzieją: „powiem prawdę, niech boli jak chce"?

Wystąpił p. Tarnowski, a czemu? dla tego właśnie, że Tarnowski, że szlachcic z krwi i kości, że konserwatysta, że mu dotąd walczyć przychodziło tylko z demokratyczną anarchją i skandalicznem dziennikarstwem; nie chciał on ściągnąć oskarżenia, że obowiązek obudzania uśpionej opinji publicznej, jaki podejmuje tylko cele stronnictwa ma na oku, że wytyka złe i zgorszenia w jednym obozie, a zakrywa w drugim.

Lecz jakież dowody, jaka podstawa do takowego wystąpienia? W obec licznych i poważnych podpisów z różnych okolic kraju z pociechą zapisujemy, że praktyka porcyi redukuje się do nader wyjątkowych wypadków, a nawet idźmy dalej i przypuśćmy, choć tak nie sądzimy, że autor wraz z innymi posłami został w pewnych razach w błąd wprowadzony, że to co brano za naiwne przyznawanie się było tylko niekiedy cyniczną przechwałką. To i w takim razie nie dziw, że zawierzył słowom, bo faktów sprawdzić dostatecznie nie mógł, bo sprawdzenie wkraczające w interesa prywatne i stosunki robocze w cudzem gospodarstwie nie jest tak łatwem, jak się protestującym przeciw p. Tarnowskiemu wydaje. Wskazania zaś osób i źródeł możnaż się dopominać? Odwagą jest odsłonić swoją przyłbicę, zdzierać ją innym nie byłoby szlachetnie.

W każdym razie czasby już zaniechać tej walki domowej, która miała korzystną stronę wywoławszy zewsząd tak energiczne potępienia exploatacyi ludu, tak gorące objawy solidarności i czujności obywatelskiej. Wspólne oburzenie wywołane sprawą porcyj niechaj będzie węzłem a nie nowym rozdziałem między obywatelstwem wschodniej a zachodniej Galicyi.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 2 grudnia.

(*J. H.*) Izba niższa Rady państwa rozpoczęła dzisiaj rozprawę walną nad budżetem na r. 1875. Nowy wybrany w miejsce śp. Agopsowicza deputowany Czajkowski składa przyrzeczenie.

Komisya prawnicza oznajmia, iż w miejsce dep. Lapenny obrał przewodniczącym dep. Van der Strass, jego zaś zastępcą Dra Kabata. Zakomunikowane z Izby wyższej ustawy: o sensalach czyli ajentach handlowych tudzież o organizacyi giełd przydzielono komisyi na przyszłem posiedzeniu wybrać się mającej z 9 członków.

Następnym przedmiotem porządku dziennego jest budżet państwa na rok 1875. Sprawozdawca Dr Brestl reasumuje znane już sprawozdanie.

Do rozprawy jeneralnej są zapisani: przeciw Herman, Pražak, Greuter i Vosniak; za: Plener, Spiegel, Fux, Auspitz i Menger.

Dep. Herman nie zaprzecza Rządowi prawa, żądania od podatkujących kosztów rządzenia, jednakowoż i podatkującym nie można odmówić prawa przekonania się, w jaki sposób są rządzeni, i czy pieniądze wydane bywają na pożytek całości. A co do tego, to zaraz na wstępie muszę wspomnieć, iż pod tym względem wielkie powątpiewanie się okazuje, i że w ludach rozpowszechnia się przekonanie, iż tak dalej być nie może. W Austryi, powiadają, robi się politykę, stojącą z całą jej naturą w sprzeczności, politykę bez podstawy, bez siły, bez celu na przyszłość. Albowiem nie jest to polityka austryacka, jeżeli się ustalony porządek w ogóle, episkopat i szlachtę historyczną poprostu neguje, jeżeli się stanowi włościańskiemu, owemu najliczniejszemu stanowi, który najbardziej się przyczynia do utrzymania państwa, krzywdę wyrządza polityczną, oddając go zupełnie w ręce kapitału. To, mówię, nie jest więcej owa stara austryacka monarchia, która przekracza wolność kościelną i przez to sprowadza ogólną obojętność życia kościelnego i towarzyskiego, która z własną i katolicyzmu szkodą neguje zasadę, która się oddała w ręce ogólnego liberalizmu, tak długo cierpiącego królów, jak długo jego wolę wykonywują, która opiera się tylko na judaizmie i nie zważa na głuche szemrania jej ludów. (*Śmiech.*)

Z takiéj polityki wszystko można wyczytać, a nareszcie przecie nie wiedzieć czego się chce. Taka polityka ma wszystkie żywioły lepsze przeciw sobie. Ta wojna wszystkich przeciwko wszystkim cóż innego znaczy jak brak objektywności w ustawodawstwie, jak brak równowagi ekonomicznéj, jak rozkwit gospodarski z ruiną tysięcy egzystencyj, jak gwałtownie rozpościerające się zdziczenie mas? Moi panowie! Czy są to rzeczy zmyślone? (Wykrzyki: tak jest!) Te zjawiska są owocami długoletniego nienaturalnego systemu rządowego, które zrodziły się na glebie konstytucyi, a która we Wiedniu tak się podoba, iż chcianoby ją każdemu narzucić, kogo się na ulicy spotka. Dla ludów w każdym razie nie jest wielką pociechą konstytucyjna droga. (Śmiech na lewicy).

To już więcej rozumu było w artykułach fundamentalnych aniżeli w tej polityce *des Stephansthurms* wzmocnionej przez centralistyczne exploatacye; te nie są szczęściem dla państwa, a system produkujący takie *Wasserköpfe* (śmiech) tak samo nie jest szczęściem. Jeżeli sprawy publiczne nie będą oddane sferom nie znającym je, ale będą załatwiane na właściwem miejscu wtenczas dopiero wyschnie bagno korupcyi a będzie dobrobyt i oświata. Anarchia w gminie opłakany stan szkoły, szwindel oświaty, uwolnienie adwokatury, nieszczęsne ustawy wyznaniowe, skandaliczne *Pfaffenhetzen*, emancypacya żydów, szamotanie się rządu i parlamentu z biskupami, to są smutne następstwa przekroczenia kompetencyi państwa. Gdyby nad tymi przedmiotami obradowano w sejmach, nigdy by one nie wypadły w tej myśli.

Przez tak zwaną reformę wyborczą, która tylko była dalszym ciągiem budowy wieży babylońskiej te złe stosunki jeszcze się wzmogły. Bezpieczeństwo publiczne i moralność nie wiele na tem skorzysta, jeżeli minister wykazuje, wiele tysięcy osób w ciągu roku zostało aresztowanych, ukaranych lub zostaje pod dozorem policyjnym.

Ta wielka liczba ukaranych dowodzi tylko nienaturalności naszych stosunków. Nie kary, nie żandarmerya i nie domy robocze, tylko zmiana systemu jest w stanie podupadły i wątły organizm obudzić do nowego życia. Według tego co powiedziałem, wniosek uczyniony z drugiej strony Izby, aby zbadano przyczyny tych nieporządków w administracyi, nie jest właściwy, albowiem ten szkodliwy stan jest jawny i dla każdego łatwy do zrozumienia. Na wschodzie niedawno skarżono się na wykroczenia przeciw kościołowi katolickiemu, będące na porządku dziennym w krajach zachodnich. Czy nie jest wykroczeniem, jeżeli państwo, odkąd stało się liberalnem kościół katolicki na wszelki sposób upokarza; czy nie jest wykroczeniem, jeżeli państwo, które ostać się nie może bez kościoła, znosi jednostronnie układy, które z nim zawarł? Odwołuję się na ducha czasu. Ale dokąd on zmierza? Do usunięcia ołtarza, a potem tronu, do zrepublikanizowania Europy. Że rzeczy nie stoją jeszcze gorzej nie jest zasługą państwa, tylko ludów, które wszystko co można, czynią, aby paraliżować zabiegi tak zwanej „Staatskunst". Ale złe się pogorsza. Nawa państwa bez steru błądzi na rozbukanych falach namiętności frakcyjnej a grozi rozbiciem, jeżeli mu się nie uda wpłynąć w bezpieczną przystań moralności chrześciańskiej. (Brawo! na prawicy; śmiech na lewo).

Dep. Plener: Nie jestem zdania, jakoby system

Część literacko-artystyczna.

Męczennik za Unię.

(**Dom Guépin** (*Alphons.*) *Saint Josaphat archevêque de Polock, martyr de l'unité catholique et l'Eglise grecque-unie en Pologne. Poitiers et Paris.* — Dwa tomy in 8o CLXVII i 354; 548 i 8 stronnic.)

Do najmniej rozjaśnionych kart przeszłości naszej należą jeszcze dotychczas dzieje Unii. Wiek XVIII nie zaprzątał się niemi. Szlachta prawie cała przeszła już była na obrządek łaciński, a za niedopuszczeniem biskupów obrządku unickiego do senatu, pomimo powtarzanych nalegań Stolicy Świętej, poszło upośledzenie niższego kleru; zwolna przyszło do tego, że ten obrządek tylko między mieszczanami i w ludzie wiejskim zaczął liczyć wyznawców, a ci wszelkiego politycznego znaczenia w kraju byli pozbawieni. — Kierunek wskrzeszonych nauk historycznych za Stanisława Augusta, a jeszcze bardziej za warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, nie sprzyjał wcale kwestyom kościelnym, i przedmiot ten pozostał przez historyków naszych prawie nietknięty. Dopiero prześladowania cesarza Mikołaja i jego następcy obudziły żywsze zajęcie. Jak w początkach swoich męczeństwem rozrosła się i zakorzeniła u nas Unia, tak męczeństwem znowu przypomniała się sumieniom ludzkim i budzić ich nie przestaje. Przed nie wielu dniami włościanie chełmskiej dyecezyi dostarczyli jej nowych męczenników, a wyznawców widzimy między nami, w szanownych kapłanach wygnanych przez rząd rosyjski, lub szukających u nas schronienia przed prześladowaniem. Tępiona na całej przestrzeni należących do Rosyi ziem dawnej Rzeczypospolitej Unia, ma jeszcze ostatnią przystań swoję, ostatnich dostojników kościoła, nietknięty zastęp świeckiego i zakonnego duchowieństwa, i znaczną liczbę wiernych w Galicyi. Wszystkie poważniejsze umysły coraz bardziej przejmują się ważnością tej sprawy, i musi ona niebawem w piśmiennictwie naszem odpowiedne znaczeniu swojemu zająć stanowisko. Już zwrót jest wyraźny, lubo jeszcze niezmiernie wiele do uczynienia zostaje. Tymczasem z radością prawdziwą witać nam przychodzi każdą pracę rozjaśniającą te dzieje, bo dobrze poznane, dostarczą nam one szczytnych prawdziwie wzorów wierności, wytrwania i poświęcenia, a otwierając oczy na wiele win w przeszłości naszej, ułatwią zrozumienie jej zadań i o obowiązkach chwili obecnej pouczą, a mimo wszystko co się w około nas dzieje, staną się jeszcze otuchą na przyszłość.

Takie uczucia obudza poważne dzieło Ojca Dom Guépin, o Sw. Józafacie i kościele unickim w Polsce, z którego dzisiaj chcemy zdać sprawę czytelnikom polskim. Kiedy w 1867 r. Pius XI kanonizacyi Sw. Józafata dopełniał, śp. O. Hieronim Kajsiewicz w mowie pochwalnej na cześć męczennika mianej w grecko-katolickim kościele Sw. Atanazego w Rzymie, dał obraz jego żywota, a z właściwą sobie jasnością poglądu i siłą wymowy roztoczywszy przed słuchaczami dzieje Unii w Polsce, wskazał na wielką jej dla nas wagę, na jej dzisiejsze znaczenie, i wołał o ukochanie jej teraz. Mowa ta, znacznie do druku rozszerzona i niedawno w zbiorze pism nieodżałowanego kaznodziei wydrukowana na nowo, znaną jest czytającym u nas. Była ona, pierwszą w języku polskim obszerniejszą pracą o Sw. Józafacie. Tym, których zbudowała i nauczyła, czcicielom świętego męczennika, miłośnikom i badaczom przeszłości naszej, wszystkim zresztą poważnym umysłom, dzieło uczonego Benedyktyna przynosi nowe światło, nowy przedmiot do rozmyślania i nauki, prawdziwy pokarm dla umysłu i serca. Jeżeli wśród ciągłych starań emigracyi naszej o rozszerzenie na Zachodzie wiedzy o Polsce, cieszyło nas każde poważniejsze dzieło zagraniczne, historyi i sprawom naszym poświęcone, jeżeli z radością witaliśmy nie tylko wielką pracę margrabiego de Noailles o Henryku Walezyuszu, ale drobne nawet historyi naszej poświęcone kompendya, jeżeli p. Henrykowi Martin, Delamarowi i tylu innym, zajmującym się pośrednio lub bezpośrednio sprawami polskiemi, nieśliśmy wyższe nieraz nad ich zasługę podzięki, to jakże powinniśmy być ujęci pracą historyografa Sw. Józafata i Unii? Dzieło wielebnego Dom Guépina nie jest wypływem chwilowego upodobania lub rozgrzania się, nie jest bynajmniej politycznym pamfletem ani nawet historyczną rozprawą; jest owocem długiej, wytrwałej, dziesięcioletniej pracy, w zaciszu klasztornem prowadzonej, z tą cierpliwą miłością, która zawsze z ofiarą w parze idzie, a jest wiary i nadziei siostrą. Kreśląc jeden z najważniejszych epizodów przeszłości naszej, autor dotyka w dziele swojem i zadań chwili obecnej i zagadnień przyszłości. I nie bez głębokiego znaczenia jest to, że w chwili ogólnego prawie zapomnienia o nas, a przynajmniej zamglenia imienia polskiego na Zachodzie, w chwili przycichnienia mówców i rozmaitych politycznych szermierzy, w chwili głuchej prawie o nas ciszy, odzywa się poważny głos kapłana francuskiego, z odnowionego zakonu benedyktyńskiego, któremu Polska w najodleglejszej przeszłości światło zawdzięczała; głos nieraz upominający, ale pełen spokoju, miłości i mocy, głos pełen także wiary, mówiący o przeszłości żyjącym i do życia powołanym, jakby na stwierdzenie, że Kościół nigdy o nas nie zapomina, i że w związku z nim jest ta odżywiająca siła, która w każdej niemocy pokrzepia a zapewnia zmartwychwstanie.

O. Kajsiewicz w mowie swojej nie ograniczył się samym tylko Swiętego żywotem; rozszerzył ramy swojego obrazu, bo czuł, że przedstawiony na tle współczesnych wypadków, żywot ten prawdziwego nabiera znaczenia. Dzisiejszy św. Józefata historyk snadź toż samo miał przekonanie, i dla tego praca jego, chociaż głównie męczennikowi poświęcona, już w samym tytule łączy jego imie z historyą Unii u nas; w istocie zaś nie jest to tylko żywot świętego, we właściwem, powszechnem tego wyrazu znaczeniu, ale karta dziejów Polski i dziejów powszechnego kościoła. Ztąd też, nie troszcząc się o to wcale, dzieło Dom Guépina odpowiada zwycięzko tym wszystkim, którzy dzisiaj rzeczy duchowne od rzeczy świeckich zupełnie chcą oddzielić i z taką pewnością siebie domagają się zupełnego rozdziału między kościołem i państwem; na kartach jego mieliśmy ciągle ścisły i nierozerwalny jednego z drugiem związek i konieczną tych dwóch sfer od siebie zależność. Nie ma Dom Guépin tej potęgi słowa jaką posiadał O. Hieronim; forma u niego nie zaleca się świetnością ani urokiem, ale jasnym jest wszędzie, a odznacza się sumiennością w badaniu i wielką nauką, której towarzyszy i którą ogrzewa duch kapłański. „Kiedy Bóg, mówi on na początku pierwszej księgi swojej, raczy powołać człowieka za narzędzie wielkich zamiarów swoich, wybierze go zazwyczaj między maluczkimi i pokornymi, a zanim go wychowa w cichości i ukryciu, zostawia potężnym tego świata niebezpieczną swobodę sprzeciwiania się jego zamiarom; pewny tryumf o każdym czasie, przyzwala na chwilowe ich powodzenie, ale kiedy ci szaleni wyczerpawszy wszystkie zasoby i siły swoje, zdają się być pewni ostatecznego zwycięstwa, wtenczas trafiają niespodzianie na niedostrzegalną zawadę, na ziarno piasku ręką Bożą położone na ich drodze, i rozbijają się o nie. Giną naówczas, a miejsce ich zajmuje posłaniec niebieski; cichy i pokorny jak Mistrz jego, wolny od samolubnych widoków w uczynkach swoich, pod natchnieniem łaski zdąża on pewnym krokiem ku celowi swojemu, którego sam najczęściej nie dostrzega, a zwyciężając największe przeszkody, w niewielu dniach przebiega przestrzeń, którejby siły innych sprostać nie mogły". Tak w najogólniejszych wyrazach określa autor zadanie św. Józefata, i myśl tę w ciągu dzieła coraz bardziej wykończa i uwydatnia; używa zaś do swojego obrazu daleko więcej źródeł i świadectw niż wszyscy dotąd pisarze zajmujący się tym przedmiotem, co pracy jego prawdziwie naukową dają podstawę.

Właściwe opowiadanie poprzedza wstęp obszerny, w którym przebiegłszy po krótce początkową historyę Rusi i połączenia się jej z Polską, autor otwiera niejako przed czytelnikiem podwoje i wprowadza go na arenę gdzie się ma odegrać dziejowy dramat. Zatrzymawszy się przez chwilę nad Unią florencką nakreśla jej przebieg i losy u nas. Szczerzej niż gdziekolwiek bądź przyjęta w Polsce, sprowadza ona równouprawnienie w porządku cywilnym obydwóch obrządków, już zjednoczonych pod zwierzchnictwem wspólnej głowy kościoła, ale odrzucona w Moskwie, obalona w Konstantynopolu, chwieje się ona i w naszej Rzpltej. Duchowieństwo ruskie nie posiada w sobie zarodku życia i rozniecić go na nowo nie może; nominalnie z Rzymem połączona, coraz bardziej rozkłada się wewnątrz, a gdy za wpływem żony króla Aleksandra Heleny, metropolitą Rusi zostaje schyzmatyk, jedność nawet ze Stolicą Apostolską zrywa się i kościół ten coraz chyżej zdąża do upadku, toczy go rak wewnętrzny: ciemnota kleru, przedajność wyższych władz duchownych, zupełna wreszcie od szlachty zależność, w jaką popadł. Nie było prawie hierarchii kościelnej; metropolici niezależni od Rzymu i Konstantynopola, zasiadali stolice swoje w skutek nominacyj władz świeckich, które otrzymywali nie zawsze zaszczytnemi drogami, nie słuchani przez swoich podwładnych, żadnego prawie nie mieli znaczenia; nie odznaczali się też oni nauką ani cnotą. Zakon bazyliański, będący dla kościoła wschodniego jakby solą ziemi, utrzymujący w nim wyższe cnoty zakonu i podniesienie ducha, sam pod władzą narzucanych mu przez świeckich przełożonych i opatów, coraz bardziej upadał. „Nie mamy w klasztorach naszych, mówił późniejszy jego odnowiciel metropolita Rutski, ani prawdziwej nauki, ani życia zakonnego, i stało się z nami to, czem Pan krnąbrnemu groził Izraelowi, mówiąc: „odejmę z pośrodka was ludzi mądrych i doktorów zakonu". Nie posiadamy ich, zarówno jak cały kościół grecki; jeżeli się jacy znajdą, to dani nam przez kościół łaciński, a co do świętości życia, ta całkiem między nami zagasła. Mamy zewnętrzne oznaki życia umartwionego: długie posty, włosiennice, przeciągające się w nieskończoność obrządki kościelne, męczące pokłony i t. p. ale wszystko to dobre o ile towarzyszy prawdziwej, wewnętrznej świętości, lub do niej prowadzi, a tej i śladu nie masz między nami".

Do chorób wewnętrznych, z organizacyi tego kościoła pochodzących przybywały wpływy zewnętrzne. Był to czas wybujania reformacyi i chwilowego upadku kościoła. W całej Europie widziano odbieżone świątynie, poniszczone lub trawą zarastające klasztory, a szerzące się wszędzie herezye. W Polsce, z większej niż gdzie indziej wolności korzystały rozmaite sekty, aby się rozwielmożyć; liczba ich rosła straszliwie, a pozyskiwały one szlachtę ruskiego zarówno jak łacińskiego obrządku. Duchowieństwo było ciemne i przekupne, szlachta swawolna i z kościołem skłócona, lud nieoświecony, do zewnętrznych tylko obrzędów i praktyk przywiązany. Ruś mogła z Prorokiem wołać: „Wybaw mnie Panie, bo ustał święty, a umniejszyły się prawdy między dziećmi mojemi". Autor opierając się na źródłach polskich i rosyjskich, jaskrawemi barwami maluje upadek episkopatu ruskiego, walki biskupów między sobą o stolicę, rozmaitego rodzaju zgorszenia, którym nie było końca, tak między świeckiem jako też i zakonnem duchowieństwem. Zapomniany przez Rzym, nie mając nad sobą ani papieża, ani patryarchy, kościół na Rusi rozkładał się coraz bardziej.

Tymczasem na Zachodzie po chwilowym upadku, kościół katolicki do dawnych sił wracał i utraconą nad duszami władzę odzyskiwał na nowo; rozbudził Bóg w jego łonie wielkich ludzi i wielkich świętych, i zwycięski niedawno protestantyzm coraz bardziej ustępować mu zaczął. Epoka prawdziwego odnowienia daje się widzieć i w Polsce;

rządowy był winą obecnego przesilenia, nigdy jeszcze i w żadnym narodzie ten lub ów system polityczny nie wstrzymał katastrofy. Do rzeczy przechodząc nadmienić muszę, iż budżet tegoroczny kończy niedoborem, podczas gdy w przeszłym roku nie mieliśmy takowego a lata od roku 1873 wstecz okazywały nadwyżki. Przyczyną tego jednak upadek rzemiosł i handlu. Nadto pozwalam sobie uwagę zrobić, że nie jestem jednej myśli z ministrem skarbu, jeżeli on sądzi, iż okazują się symptomata ożywienia ruchu publicznego, że kapitał znowu szuka odpływu w przedsiębiorstwach handlowych. Nie sądzę, żeby tak było, albowiem to jest pewnem, że wkładki do kas oszczędności coraz bardziej rosną, a obieg „Salinenscheinów“, mimo zniżonej stopy procentowej, nie zmniejsza się. Prawdą tylko jest wzmaganie się cokolwiek ruchu. Oprócz tego łudzą się ci, którzy mniemają, iż łatwo w tym roku będzie można zebrać podatki, a zwłaszcza podatek gruntowy. Niedobór ośm milionów w istocie wzmoże się jeszcze o kilka milionów. Deficyt ten ma być pokryty przez wydanie tytułów rentowych, w skutek czego powstaje obciążenie państwa i pomnożenie długu państwowego.

Mowca wymienia proponowane i w części już wykonane środki do tamowania przesilenia i przechodzi do wniosku, iż takowe nie przyczyniają się istotnie do polepszenia stosunków.

Dep. **Prażak** wyprowadza iż konstytucyonalizm nie przyczynił się do podniesienia finansów państwowych. Od dziesięciu lat jego istnienia wypadało pokryć deficyt 400 milionów. Musi tę uwagę czynić dlatego, ponieważ minister skarbu w sprawozdaniu twierdził, iż obecny stan gospodarski spowodowany przesileniem giełdowem. Złe jednak tkwi głębiej. Wspomniane niedobory pokryto podwyższeniem podatków, aż nareszcie kroczyć musiano do redukcyi procentów i kapitału długu państwa.

Przy obecnym systemie trudno w Izbie dokładnie zbadać budżet, ponieważ wiele rubryk jest takich, które tylko ocenione być mogą przez posłów z dotyczącego kraju, a wstawienie pozycyi ze strony Rządu stojącego nad stronnictwami większą dałoby gwarancyę dokładności dotyczących pozycyj, aniżeli wotum panującego w Izbie stronnictwa. Nieukontentowanie, jakie wywołuje obecny system, daje się poznać w głosach o reformę administracyi politycznej. Mówią że nie może być tak dalej. Jeżeli się chce naprawić obecne ekonomiczne dolegliwości, to polityczne stosunki muszą być zastósowano do stosunków austryackich; to zaś tylko przez ugodę stać się może. Żywię przekonanie, że powrócą naturalne stosunki. My przyzwolimy na wydatki państwa, tem jednak nie dajemy jeszcze wotum zaufania rządowi (oklaski na prawicy).

Dep. **Spiegel** uznaje, iż dzisiaj po raz pierwszy budżet państwa w stosownym czasie przedłożony został. Kilku środków zaradczych państwo musi użyć. Mowca proponuje, aby rząd obstalował szyny i lokomotywy celem podźwignięcia przemysłu żelaza, aby porzucił zasadę wolnego handlu i utworzył zakłady na wzór pruskiej *Seehandlung*, aby państwo przy operacyach kredytowych nie zawisło od woli pojedynczych.

Dep. **Greuter**: Osobliwe myśli nastręczają się zastanawiając się nad tym budżetem. W r. 1869 wynosił budżet 280 milionów, dziś po pięciu latach, po usunięciu konkordatu, owego niby hamulca moralnego podźwignięcia się gospodarskiego (śmiech) wynosi 380 milionów. Wypada się zatem zapytać, co przyszłość nam przyniesie? Coby dopiero p. minister sprawiedliwości zrobił z swojemi 27,000 włóczęgów, gdyby mu owe wzgardzone wieki średnie nie wystawiły klasztorów, w których ich teraz osadza? (Burzliwy śmiech). Miliony budżetu głośniejszy zakładają protest przeciw konstytucyi aniżeli wszelka opozycya. Wszystkie te podatki i pieniądze spływają do jednej i tej samej kasy, ministra skarbu bez różnicy; jeżeli jednak oglądam się w tej Izbie, i jeżeli się pytam, czy ci, którzy zapłacili te pieniądze, są także reprezentowani w Izbie w stosunku ich prestacyi, to muszę temu zaprzeczyć. (Wołania: *O, przeciwnie!*)

Od czasu ery wolności odsunięto trzecie ciało wyborcze od reprezentacyi, a jeżeli zwłaszcza zastanowimy się nad reformą wyborczą, to zobaczymy, iż ona oddziela od siebie stany i narodowości. Jeden mieszczanin tyle znaczy co 5—7 włościsn. Pytam się, co na tych ofiarach wolność i potęga państwa skorzystały? Rzecz po prostu ma się tak: Rząd mówi: Potrzebuję milion rąk; dozwala się na pobór takowych. Ale to jeszcze nie wystarczy: potrzebuję milion ócz, które wszystko widzą, i to dostaje. Ale rząd mówi dalej: ja muszę być wszechobecny, muszę być w każdym zakątku, aby wolę ministrów wykrzyczeć na wszystkie boki i we wszystkich krajach (O! nie) Nie można się dziwić, iż pod takiemi warunkami system wolności już od dzieciństwa się zaczyna, a dopiero przy śmierci się kończy. Zaledwo dziecko chodzić zaczyna, już się je oddaje do ogródków dziecinnych. Zaledwo pierwsze majtki przywdziewa, państwo bierze je do wolnej szkoły, choćby nawet z przymusem i mimo woli matki. (Śmiech. Wołanie: Tak jest!) Musi się stać niemieckim uczniem, chociażby nawet ani jednego słowa niemieckiego nie rozumiało. Potem przychodzi jako wolny obywatel państwa do szkoły rekrutów, staje się rezerwistą, landwerzystą — to trwa aż do 32 roku, u nas w Tyrolu aż do 45 roku. Potem jak się zdaje, spokojnie może się położyć i umrzeć. Ale to tylko tak się zdaje. Bo potem znowu przychodzi liberalizm i wlecze trupa na cmentarz bezwyznaniowy (wielki, długo trwający śmiech). Pytam się o przyczynę. Na wszystkich bokach kwestye polityczne, socyalne i religijne ciężą jak kamienie, ale nie znajdzie ani jednej, któraby się za to wydawała, czem jest w istocie. Finansową katastrofę przypisywano zdarzeniu elementarnemu, aby zbałamucić lud.

Nie siła elementarna, ale wielkie nadużycie odpowiedzialnej władzy było przyczyną. Co czynią przeciw temu? Czy minister skarbu, lub minister oświaty może pomódz? Mowca cytuje zdanie Cycerona: *qui particurat, in civitatem inducit discordiam et seditionem*, i tak kończy zwrócony do lewicy: Napominam Was, abyście dobrze rozważyli to słowo; napominam Was, abyście nie nadużywali cierpliwości podatkujących. Przypomnicie sobie napomnienia moje może w ciężkich czasach, w których przekonacie się, co się staje z stronnictwem na które nawet słowa męża jak Cicero nic zdziałać nie mogą. (Brawo na prawicy, śmiech na lewicy).

Dep. Fux polemizuje energicznie przeciw wywodom Hermana, Prażaka i Greutera. Ostatni uważa ustawę finansową ze stanowiska wiary i niewiary, jak gdyby poza katolicyzmem już nie było wiary i sumienia. Jeżeli dep. Greuter sądzi, że kapitał większy pochłania mniejszy, to jabym wskazał na to, że lichwa starsza jest od liberalizmu, iż nie jeden co ręce składa i oczy do nieba podnosi, ludzi tak samo zdziera jak Wampyr żydowski. Na końcu mowca powiada, iż nie ma innego środka, aby zapobiedz niebezpieczeństwu przesilenia, jak „oszczędzać“.

Jutro dalszy ciąg rozprawy jeneralnej.

W przedmiocie języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich Galicyi wschodniej zamieszcza *Dziennik Polski* następujący reskrypt ministra p. **Stremayra** do galicyjskiej Rady szkolnej krajowej:

„Sprawozdaniem krajowej Rady szkolnej z d. 29 maja b. r. do l. 5.106, której załączniki się zwraca, nie można rezolucyi Izby posłów Rady państwa co do języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich Galicyi wschodniej uważać za załatwioną.

„Wychodząc z zasady, we wszystkich krajach różnojęzykowych obowiązującej, że nie każde pojedyncze seminaryum nauczycielskie może zadośćuczynić wszystkim swej okolicy potrzebom, że jednak na każdy sposób wszystkie są obowiązane współdziałać ku zupełnemu zaspokojeniu potrzeb kraju — ministerium reskryptem z d. 22 listopada 1870 l. 11.238, przeznaczyło istniejące w Galicyi zachodniej seminarya nauczycielskie dla ludności polskiej, położone zaś w Galicyi wschodniej dla ruskiej narodowości, i w tym celu przepisało dla ostatnich co do języka wykładowego ustrój, któryby dawał rękojmię, że siły nauczycielskie dla ruskich szkół ludowych kształcić się będą za pośrednictwem języka ruskiego, używając zarazem polskiego.

„Temu, w myśl państwowych ustaw zasadniczych z uwzględnieniem najbliższych potrzeb ludności ruskiej wydanemu rozporządzeniu dotychczas nie uczyniono zadość w seminaryach nauczycielskich Galicyi wschodniej, w których według przedstawienia krajowej Rady szkolnej, ani jeden przedmiot nie jest wykładany w języku wyłącznie ruskim; przeciwnie język ten, którego kształcenie, wobec przeznaczenia tych zakładów, w nauce ogólnej przeważać powinno, traktowanym jest mniej więcej jako przedmiot uboczny, podrzędny. Tego faktu nie zdoła osłabić nawet wskazanie na tę okoliczność, że pojedynczych przedmiotów naucza się w obu językach, taki bowiem ustrój, wobec trzechletniego tylko terminu kształcenia seminarzystów, musi być uważanym za arcyszkodliwe marnowanie czasu.

„Wobec takiego postępowania Rady szkolnej krajowej — które chociażby nawet w początkach z okoliczności wypływało, wszelako w myśl jasnego rozporządzenia ministerstwa już zmienić się było powinno — okazują się niebezpodstawnemi żałoby, na których rezolucya Izby posłów się opiera.

„Gwoli wykonania tej rezolucyi uważam za potrzebne, co do utrakwistycznego ustroju seminaryów nauczycielskich we Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu, pozostać przy mojem rozporządzeniu z r. 1870 dopóty, dopóki stosunki w kraju, a zwłaszcza wzmagająca się frekwencya istniejących seminaryów nauczycielskich, nie uczynią możliwem, rzeczone zakłady według języka obu narodowości ściśle rozdzielić albo urządzić w nich odrębne paralelne klasy językowe.

„Jestem jednak zmuszony, z całą powagą ciążącej na mnie odpowiedzialności nalegać, aby dotyczące rozporządzenie jak najrychlej było w zupełności wykonane. Celem zaś utorowania przejścia do nowego ustroju, spowodowany jestem na razie rozporządzić, aby w myśl reskryptu z roku 1870, począwszy od roku szkolnego 1875 i 1876, na dwóch wyższych kursach tych trzech zakładów niektóre przedmioty wykładane były jedynie w języku ruskim, reszta zaś w polskim, z uwzględnieniem terminologii obu języków. Szczegółowe przepisy, jakie w tej mierze ze względu na najbliższy cel tych zakładów mają być wydanemi, należy mi wcześnie przed początkiem roku 1875/6 przedłożyć do zatwierdzenia.

„W związku z niniejszem rozporządzam, aby przy tych zakładach, jak długo w nich będzie nauka utrakwistyczna od roku 1875/6 tylko tacy nauczyciele byli używani, którzy oboma językami ustnie i pisemnie doskonale władają. Należy mi przeto w swoim czasie przedłożyć oraz potrzebne wnioski co do przeniesienia pojedyńczych nauczycieli z zachodzących w tej mierze względów służbowych.

„Z tego też powodu rozporządzam dalej, aby w tym samym terminie państwowe szkoły ćwiczeń były pod względem językowym analogicznie urządzone.

„Wzywając c. k. krajową Radę szkolną, ażeby się potrzebnemi do zapewnienia tego celu przygotowaniami natychmiast zajęła i ku temu już roku szkolnego 1874/5 odpowiednio użyła, podaję, że w ustroju klas przygotowawczych na podstawie nowego statutu reorganizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich, dalej w ściśłem wymaganiu dostatecznej znajomości obu języków od słuchaczów, przyjmowanych na pierwszy rok rzeczonych trzech zakładów, wreszcie w skutecznem staraniu o ruskie wykłady w klasach przygotowawczych na pierwszych latach są dostateczne środki ku temu, by wyższym latom dostarczyć słuchaczów, którzy do utrakwistycznej nauki w nich, będą dostatecznie przygotowani. Poczynione w tych kierunkach na r. 1874/5 przygotowania należy mi jak najprędzej zakomunikować. Jeżeliby zdaniem c. k. krajowej Rady szkolnej potrzeby kraju wymagały, aby tak licznie w tych czasach uczęszczane lwowskie seminaryum nauczycielskie było od tych zarządzeń wyjętem i w odrębne co do języka klasy paralelne zaopatrzonem, to jestem gotów przed początkiem roku szkolnego 1875/6 przyjąć dotyczące wnioski prywatne. Przez takie urządzenie zyskałoby wykształcenie nauczycieli, słuchaczom zaś co do dalszych postępów o tyle nie sprawiłoby się uszczerbku, ile że i tak seminaryum nauczycielskie może im wydać kwalifikacyę tylko na nauczycieli niższych i każdemu z nich wolno następny egzamin kwalifikacyjny na nauczyciela składać także i w drugim języku krajowym, którego znajomości prywatnie nabyć może.

„Niniejszym reskryptem moim nie przesądzam zresztą kwestyi urządzenia nowych seminaryów nauczycielskich w Galicyi, i pozostawiam c. k. krajowéj Radzie szkolnéj rozpatrzyć tę kwestyę przy wzmagającéj się frekwencyi zakładów istniejących.

„Nareszcie wobec tego, że zarazem przy kształceniu nauczycielek należy uwzględnić także potrzeby ruskiéj narodowości, zmuszony jestem wezwać jeszcze c. k. krajową Radę szkolną, aby mi niezwłocznie doniosła, co przygotowano odnośnie do zarządzonego reskryptem ministeryalnym z d. 22 listopada utrakwistycznego ustroju jednego z trzech żeńskich seminaryów nauczycielskich w Galicyi, a ewentualnie, co w myśl mego niniejszego reskryptu jeszcze natychmiast uczynić można.“

N. Pan przyjął z zadowoleniem adres dziękczynny sejmu galicyjskiego, wysłany z powodu ustanowienia czwartego gimnazyum rządowego we Lwowie.

N. N. Pan zatwierdził wybór hr. Karola **Bobrowskiego** na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Białéj.

Naczelny dyrektor poczt mianował porucznika Gustawa **Elsnera** i kadeta Jana **Dąbczewskiego** asystentami pocztowymi, a mianowicie pierwszego w Brodach, drugiego w Tarnowie, i przeniósł oficyałów pocztowych Juliana **Golczewskiego** z Tarnowa do Lwowa, Alojzego **Schindlera** ze Lwowa do Kołomyi, Władysława **Terlikowskiego** ze Lwowa do Stanisławowa, Wiktora **Donichta** z Brodów do Lwowa, tudzież asystenta pocztowego Leopolda **Seidlera** ze Stanisławowa do Lwowa.

Wiedeń 2 grudnia. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w ministerstwie wspólnem zapadła uchwała co do terminu zwołania delegacyj. Zaraz po zamknięciu Rady państwa, jak przypuszczają z początkiem marca, mają być zwołane delegacye, które tym razem zbiorą się w Wiedniu. Czas trwania sesyi delegacyj ma nie przekroczyć czterech tygodni, tak, że można będzie w pierwszych dniach kwietnia zwołać sejmy. Odnośnie do oznaczonego terminu zwołania delegacyj pracują także we wspólnem ministerstwie nad ułożeniem budżetu na rok 1876, wszelkie przeto obiegające pogłoski o zwiększeniu tegoż budżetu co do wydatków na wojsko są co najmniej przedwczesne.

W Izbie deputowanych rozpoczęły się dziś obrady nad budżetem na r. 1875. Ze sprawozdania o budżecie ministra oświaty wyjmujemy następujące szczegóły obchodzące Galicyę: Dla uniwersytetu we Lwowie preliminował rząd 157,755 zł., wydział wnosi 156,000 zł., zatem o 1755 mniéj. Rząd żądał mniéj o 7245 zł. niż w roku przeszłym, a to z tego powodu, że rozwiązano wydział medyczno-chirurgiczny.

Dla uniwersytetu w Krakowie preliminowano 190,764 zł., wydział wnosi 189,000 zł., zatem mniéj o 1764 zł.

Dla akademii technicznéj we Lwowie preliminował rząd 81,405 zł. jako wydatki zwyczajne i na budowę gmachu 250,000 zł. Wydział zmienił pierwszą liczbę o 1405 zł., tak, że preliminuje razem 330,000 zł. zamiast 331,405 zł.

Na szkoły średnie żąda rząd ogółem 3,974,934 zł., wydział wnosi 3,841,480 zł., zatem mniej o 133,454 zł. W sumie tej zawiera się na budowę gimnazyum 25,000 zł., (rząd preliminował 50,000 zł.), na szkoły średnie w Krakowie 64,000 zł., (rząd preliminował 64,758 zł.), na szkoły średnie w Galicyi 365,000 zł. (rząd wnosi 370,181 zł.). Na szkoły realne w Galicyi 100.000 zł. (według wniosku rządowego 102,725 zł.), w Krakowie 41,000 zł. zgodnie z wnioskiem rządowym; prócz tego dla Instytutu technicznego w Krakowie 14,000 zł., tj. mniej o 2131 zł., niż rząd preliminował. W roku przeszłym żądano 20,000 zł., tego roku sam rząd preliminował o 3869 zł. mniej, ponieważ zrzekł się ryczałtowej sumy 4000 zł. na reorganizacyę tego instytutu. Zresztą, mówi sprawozdanie, zmniejszone żądanie tem jest jeszcze usprawiedliwione, że posada dyrektora i ośm posad profesorów (a wszystkich jest 11) jest nieobsadzonych. Wydział wzywa ponownie rząd do jak najrychlejszego uregulowania tej sprawy. Dla szkoły Sztuk pięknych w Krakowie preliminował rząd 9556 zł., wydział obcina 56 zł.

Na szkoły ludowe ogółem preliminował rząd dla całej Austryi 1,878,511 zł., a wydział wykreślił 129,099 zł., wnosi przeto 1,749,412 zł. Ile wypada na Galicyę, ze sprawozdania dowiedzieć się nie można.

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ratyfikowany protokół końcowy komisyi międzynarodowej warszawskiej, tyczący się rozdziału dóbr i kapitałów dyecezyi niegdyś krakowskiej. Protokół ten umieszczony już był w *Czasie* jeszcze przed miesiącem.

— N. Pan udzielać będzie w poniedziałek 7 b. m. audyencyj w Wiedniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 grudnia. Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbytem wczoraj zajmowano się następującemi sprawami:

Postanowiwszy wydawać w roku przyszłym *Przegląd lekarski* kosztem Towarzystwa i skreśliwszy porządek postępowania dla komisyi redakcyjnej, naznaczono 50 złr. nagrody za najlepszą pracę nadesłaną do zamieszczenia w *Przeglądzie*, w odcinku pierwszego półrocza 1875 r. (do d. 30 czerwca). Drowie **Domański** i **Ściborowski** podali ocenę wziernika usznego przedstawionego na przeszłem posiedzeniu przez Dr **Olpińskiego**. Dr **Korczyński** odczytał rozprawę „o gośćcu“ pojawiającym się przy czerwonce, opartą na własnych spostrzeżeniach, wraz z uwagami naukowemi. Tenże zdał sprawę z niemieckieg odziełka **Burckarda** o wałeczkach nerkowych. Dr **Buszek** lekarz miejski podał wiadomość o przypadkach ospy i płonicy zakończonych śmiercią w roku bieżącym w Iym obwodzie miejskim (trzeciej części miasta wraz z przedmieściami) Na ospę zmarło osób 22, najstarsza 22 letnia, najmłodsze dziecko 5 miesięczne; *wszyscy nieszczepieni*. Na płonicę panującą przez cały rok od stycznia, zmarło 33 osób, najstarszy chłopiec 13 letni, najmłodsze dziecko 5 miesięczne. Przyjęto do Towarzystwa na Członka czynnego Dr Juliana **Zawilskiego** asystenta przy katedrze fizyologii, na Członka korespondenta Dr Aleksandra **Wysockiego** w Złoczowie.

— Wczoraj w sali redutowej odbył się trzeci odczyt na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów uniwersyteckich. Kanonik X. Zygmunt **Goljan** przedstawił pojęcie heroizmu u ludów starożytnych, wykazał, że bohaterstwo wypływało zawsze ze źródła wiary i uczuć religijnych, i że jest od nich nierozdzielnem, przytoczył na poparcie tego zdania wspaniały ustęp ze św. Augustyna. Następnie naszkicował kilka heroicznych postaci dawnej Judei, jak Dawid, Judyta, Daniel. Idąc za tokiem dziejów, zboczył do Grecyi i wskazał walkę Hellady z Persyą, wojny peloponeskie, a wreszcie zwrot państwa Aleksandra Wgo. W drugim odczycie, który ma się odbyć jutro w piątek, ma prelegent w tym zajmującym obrazie historycznym ukazać nam ostatnich bohaterów Judei, czyli walkę Machabeuszów.

— Słota wczorajsza nie sprzyjała licznemu zebraniu się publiczności na koncert urządzony przez członków kasyna w Podgórzu na korzyść pogorzelców Gorlickich. Gdyby wolno było rozbierać szczegółowo wystąpienie amatorów i amatorek na cel dobroczynny, moglibyśmy im przyznać prawdziwe zalety artystów; ogólnie więc nadmienimy, że p. podpułkownikowa **Artnerowa** (sopran), panna **Siegler v. Eberswald** (alt) i p. **Hoffmann**, kilkakrotnie wywołani byli oklaskami, czem nie tylko chciano objawić szczere uznanie, lecz także wdzięczność za wystąpienie na cel dobroczynny. Najwięcej atoli podobała się, bo też znakomicie była przez p. A. wykonana arya z opery „I due Foscari“, oraz arya z „Proroka“ odśpiewana z wielkiem powodzeniem przez pannę S. E. Pan Hoffmann odegrał Hummla koncert na fortepian (A moll część Isza) i Rapsod Liszta. Do pięknej całości przyczynił się także p. Sternat, który wybornie odegrał solo na wiolonczelę Goltermanna, oraz kapelmistrz orkiestry pułku arcyks. Wilhelma p. Friedrich, i drugi członek tejże orkiestry, (nazwiska nie znamy), którzy wykonali duet z „Normy“ na dwie trąbki. Huczne oklaski świadczyły, iż wykonanie nie pozostawiło nic do życzenia; da się to także powiedzieć o dwóch ustępach wykonanych przez całą orkiestrę pułku arcyks. Wilhelma. P. Wardzyński deklamował „Niebezpieczna“ Kornela Ujejskiego.

— W d. 2 grudnia r. z., jako w dzień jubileuszu 25-letnich rządów Cesarza Franciszka Józefa zawiązało kilku tutejszych Izraelitów „Stowarzyszenie dla wsparcia izraelickich rękodzielników“. Statuta jego Namiestnictwo zatwierdziło w przeszłym miesiącu, a wczoraj rozpoczęło stowarzyszenie czynność swoją nabożeństwem w synagodze na Podbrzeziu, na którem obecni byli

---

za rządów Batorego zaczyna ona odzyskiwać jedność katolicką. Wielki król, o którym Syxtus V mówił, że z nim spodziewał się zbawić chrześciaństwo, którego zgon opłakiwał, jak utratę tego, co mu było najdroższem na świecie, rozumiał, że racyą jej bytu był katolicyzm, że ona jest przednim hufcem Zachodu w walce jego ze Wschodem. Nowa milicya kościelna, synowie św. Ignacego, sprowadzeni do Polski, walczyli zwycięsko z herezyą. Rozumieli politykę króla bliżsi jego, lub przez niego wykształceni doradzcy, a następca Stefana, Zygmunt III sam był najwierniejszym synem kościoła. Wszystko to oddziaływało i na Ruś zapomnianą; powstają rozmaite projekta i próby reformy kościoła greckiego, pochodzące od świeckich jego opiekunów; kiedy zaś patryarcha carogrodzki wyświęca w Moskwie nowego, niezależnego patryarchę ziem ruskich i całej północy, mężowie stanu w Polsce widzą grożące jej ztąd niebezpieczeństwo i o zaradzeniu mu tem bardziej zaczynają przemyślać. Piotr Skarga podnosi znowu myśl Unii i głośne pismo o Jedności kościoła wydaje, które wielki wpływ na umysły wywarło; przypisane największemu panu na Rusi, księciu Konstantemu Ostrogskiemu, który siebie za głównego orędownika kościoła wschodniego na Rusi uważał, pozyskuje go dla tej myśli. Wracający tymczasem z Moskwy patryarcha mianował nowego metropolitę w Kijowie a biskupom zgromadzać się co roku na synody dla zaradzenia potrzebom kościoła zlecił — gdy jednocześnie zachowaniem się swojem na Rusi wielu ku sobie i ku Konstantynopolowi zniechęcił, skorzystano z jego rozporządzenia, aby powoli przygotować Unię. Akt w tym celu podpisali wszyscy biskupi obrządku greckiego w Brześciu (1595 r.). Zawieziony do Rzymu przez Hipacego Pocieja i Cyrylego Terleckiego, z radością przyjęty przez papieża Klemensa VIII, zatwierdzony przez króla i sejm, połączył on Ruś z Rzymem i stał się kamieniem węgielnym jedności religijnej narodu. Był to, jak słusznie powiada Dom Guépin, najważniejszy akt dziejów naszych. „Schyzma Focyusza oddzieliwszy Wschód od rzymskiego kościoła, i ludy słowiańskie na dwie różne i często sobie nieprzyjazne grupy rozdzieliła; zadaniem zaś i jakby posłannictwem Polski było, przyprowadzenie tych właśnie ludów do jedności katolickiej. Unia brzeska dokonana ostatecznie, łączyła Ruś z Polską najściślej, zamykała wstęp do nas wpływom moskiewskim, jednała dla cywilizacyi zachodniej cały naród, podwajała jego siły i ułatwiała mu pozyskiwanie dla kościoła i tejże cywilizacyi dalszych plemion i krajów.“

Ale tak wielkie skutki nie osiągają się łatwo; bywają zazwyczaj nagrodą długich i wytrwałych wysileń, wielkich poświęceń, krwi ofiarnej. Od chwili Unii brzeskiej zaczyna się właściwie dramat, którego dziejom poświęcone jest dzieło Dom Guépina. Jeszcze biskupi nie wrócili z Rzymu, kiedy się już przeciw ich dziełu rozpoczęła walka. Patryarchowie carogrodzcy przewidując zwrot ku Rzymowi biskupów wschodniego obrządku, utworzyli na całej Rusi bractwa religijne, przygotowując sobie tym sposobem nową siłę w mieszczaństwie; nadali im silną organizacyę, powierzyli pieczę nad duchowieństwem i sprawami kościelnemi, niektóre z nich, jak lwowskie i wileńskie, obdarzyli nawet prawem stauropigialnem, to jest wyjęli je z pod jurysdykcyi metropolity i uczynili niezależnemi zupełnie. Widząc teraz upadek swej władzy, pobudzili je do walki. Prawdziwy królik Rusi, książę Ostrogski, niedawno naprawy w duchowieństwie ruskiem i unii z Rzymem poplecznik, gdy ta się mimo niego i bez jego udziału dokonała, w pysze swej do głębi dotknięty, stał się tejże Unii najzaciętszym wrogiem — i dzieje się, co się później niestety tak często w historyi naszej powtarza, że obrażona duma pojedynczego człowieka zakłóca kraj cały, niweczy najzbawienniejsze i największe zamiary. Ks. Ostrogski używa wszystkich swych środków, porusza wszystkie sprężyny, wywołuje odstępstwo dwóch biskupów, sprowadza z Carogrodu z tytułem exarchy, dawniej już na więzienie skazanego Nicefora Greka, który z tymiż biskupami twórców Unii wyklina, zalewa kraj wychodzącemi z jego drukarni w Ostrogu pismami, uzbraja nareszcie tłumy ukraińskiej hołoty, która pod wodzą Nalewajki zapędza się aż na Białoruś, paląc i niszcząc posiadłości unitów. Ale cały wpływ jego i cała potęga nie wystarcza; mała tylko cząstka szlachty trzyma jego stronę — ogromna większość oświadcza się za Unią. Jan Zamoyski jest przeciw niemu, i zapamiętały obrońca schizmy, w nienawiści ku przeciwnikom swoim, łączy się z różnowiercami. W pośród tej walki umiera cichy i bojaźliwy metropolita Rahoza, a miejsce jego zastępuje prawdziwy twórca Unii, Hipacy Pociej, niedawno po owdowieniu przez ks. Ostrogskiego do stanu duchownego namówiony, z kasztelana zakonnik, biskup i metropolita. Ten niczem niezrażony i niezmordowany, podwaja czynność i wszędzie wszystkim przeciwnikom stawi czoło; w królu znajduje poparcie; dowodzi, że przywilej Władysława III, porównywający obydwa obrządki, tyczy się tylko Unitów i legalne istnienie Unii w Rzpltej ustala. „Wielka to, jak mówi Dom Guépin, jedna z największych w historyi polskiej postaci — wystarcza na wszystko — ale jest jeden. Prawdziwy filar Unii, jest zarazem nie tylko jedynym jej przedstawicielem, ale jedyną jej siłą. Nie miała ona przygotowanego nawet toru. Rzym przysłał wprawdzie uczonego Arcudiusza, wychował trzech czy czterech młodych Rusinów w swojem kolegium greckiem, ale na tem ograniczyło się wszystko. W tej chwili jeden Pociej to Unia — bez niego zdawałoby się, że Unii nie ma: jednakże z nim nawet, według przewidzeń rozumu ludzkiego, powinna ona była własną niemocą upaść i przy pierwszem starciu utonąć w wojowniczej schyzmie, jak była utonęła unia staroruska na Rusi. Ale, dodaje Dom Guépin, wybiła teraz właśnie dla niej godzina łaski, i oto Opatrzność przychodzi jej z pomocą, jakiej nikt udzielić jej nie był w stanie; wzbudza męża, który stanie się reformatorem jej klasztorów, mistrzem i wzorem duchownych, ojcem całego ludu, świętym i męczennikiem, którego pot i krew ma użyźnić tę pustą od wieku i nieurodzajną niwę. Mężem tym bożym jest Józafat Kuncewicz. Rośnie on w ukryciu i cieniu, ale niedaleką jest chwila, w której ma się objawić całej Rusi.“

I w rzeczy samej, w chwili kiedy niedawny senator, bardziej mąż stanu niż mąż kościelny, ujął w silną dłoń swoją sprawę Unii, ale pomimo całej energii swojej zdawało się, że uledz będzie musiał, bo nie miał na kim się oprzeć; rósł w Wilnie młody syn ubogiego ławnika miasta Włodzimierza, i miał stać się tem ziarnem piasku, o które się rozbijają tak często siły potężnych tego świata. Urodzony w pobliżu tego Ostrogu, gdzie panował największy Unii przeciwnik, św. Jozafat liczył lat 15 kiedy stanęła Unia brzeska. W czasie gdy on w sklepiku Popowicza, a później w celi zakonnej rósł na duchownego bohatera, i w duchu gorącą miłością poślubiał ideę jedności kościelnej, uczyniwszy z niej gwiazdę przewodnią swojego żywota, inny jeszcze młodzieniec, także pochodzenia ruskiego, Welamin Rutski, w kalwińskiej wierze urodzony, nie mógł znaleść spokoju. Na innych zupełnie od św. Józafata drogach poszedł go szukać, a zwiedziwszy wiele akademij zagranicznych, przeszedł wreszcie na łono katolickiego kościoła; lecz długo jeszcze nie mógł pokonać w sobie wstrętu do obrządku unickiego, jaki z ogromną większością szlachty polskiej wówczas podzielał. Wyraźny nawet rozkaz Papieża na przezwyciężenie go nie wystarczył, aż przyszła przejrzana zapewne przez Opatrzność chwila, w której dobrowolnie obrządek ten przyjął, i poświęciwszy się na służbę Unii, znalazł się pod jednym dachem w klastorze św. Trójcy i we wspólnej ze św. Józafatem zakonnej sukni. Odtąd pracują już razem. Autor obszernie opisuje szczegóły początkowego, że tak powiemy, przygotowawczego życia obydwóch przyjaciół i współbojowników. Pochodzeniem, wychowaniem, nauką, różnili się oni między sobą. Józafat, biedny Rusin, nie odbył szkół żadnych, obcy zupełnie światłu jakie przynosił Zachód, nie znał nawet łacińskiego języka. Rutski przeciwnie, dostatni szlachcic litewski, z nauką zachodnią i całą scholastyką ówczesną dokładnie był obeznany; pierwszy czytał tylko pierwotnych Ojców kościoła, drugi czerpał ze wszystkich źródeł mądrości spółczesnej; dla Józafata, ideałem zakonnika był asceta z czasów św. Bazylego; Rutski upatrywał go w synach Lojoli. Obydwaj dopełniali się wzajemnie. Dzięki nowemu duchowi jaki do klasztoru wnieśli, gorliwem ich miłowaniem pracy, zaprowadziła się w klasztorze św. Trójcy karność zakonna i gruntowna nauka; stawał się on rozsadnikiem przyszłych apostołów Unii, miejscem zkąd miał wyjść cały zastęp gorliwych w winnicy Pańskiej pracowników.

Tymczasem uorganizowane przez Ostrogskiego wzburzenie trwało ciągle, posługując się wszystkiemi niespornemi żywiołami jakie znajdowały się w kraju. Wybuchnął rokosz Zebrzydowskiego (1606) i całą Polskę zakłócił, a chociaż z upadkiem jego i w ogólności stronnictwa różnowierców, połączeni z nimi dysunici cios także odebrali, nie złożyli jeszcze broni. X. Ostrogski zaraz wprawdzie umarł, szlachta ruska na czas wycofała się z walki, ale jej miejsce zajęło mieszczaństwo ze znanemi już nam bractwami. Naczelne w tej chwili między niemi miejsce zajmuje bractwo św. Ducha w Wilnie. Ze zmianą walczących zmienia się i taktyka. Nie mogąc odciągnąć od Unii biskupów, założono sobie oderwać od niej kler niższy, aby go później przeciw pasterzom uzbroić, a cała usilność zwróciła się teraz przeciw klasztorowi św. Trójcy, bo wiedziano, że tam nowa gotowała się siła. Autor w kilku rozdziałach opowiada całą tę walkę; oparty na świadectwach spółczesnych, w części dotąd nieznanych, daje nam dokładny obraz tej epoki; prowadzi nas na sejmy, na trybunały, opowiada rozmaite intrygi i widzimy już bezsilność władzy, niewykonywane uchwały sejmowe i wyroki trybunałów, zmowy z nieprzyjaciółmi kraju uchodzące nieraz bezkarnie; wśród następujących po sobie wypadków, w opowiadaniu historyka Unii, coraz wybitniej malują się postacie Welamina Rutskiego i św. Józafata. Szlachta, jak zawsze mało troszczy się o Unię, zajęta zresztą wyprawami do Moskwy i zewnętrznemi wypadkami, nie zwraca na nią uwagi, albo sama chętniej na obrządek łaciński przechodzi; z wyższego duchowieństwa, jeden biskup wileński Wojna gorliwie się za nią zastawia Jezuici zawsze są jej podporą i szermierzami; bractwa zaś, gdy się im intrygi nie powiodły, wyraźny już bunt przeciw władzom i prawom krajowym podnoszą. Trybunał wileński, w znacznej części ze schyzmatyków złożony, odsądza Pocieja od metropolitalnej godności; ten sprawę przed **prawa** królewskie wnosi. Kanclerz Leon Sapieha miał ją sobie oddaną przez Zygmunta III i według prawa osądził; gwałtem zabrano kościoły i klasztory oddano metropolicie, a władza jego nad całym wschodnim w Polsce kościołem, raz jeszcze prawnie uznaną została. Nieposiadający się z gniewu schyzmatycy nasadzili wtenczas zbójcę na metropolitę, ale ten choć ranny uniknął śmierci, a niecny napad, budząc powszechne oburzenie, zapewnił Unii kilka lat spokoju. Tak wszystko dla niej bronią zdobywać się musiało. Bractwa teraz przycichły; po pokuszeniu się o morderstwo Pocieja, żaden uczciwy człowiek ust w obronie schyzmy otworzyć nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

delegat namiestnika szambelan **Bobowski**, radca dworu i dyrektor policyi **Englisch**, oraz prezydent miasta Dr **Zyblikiewicz**. Radca m. Dr **Warschauer** miał mowę o celach zawiązanego stowarzyszenia, którą zakończył okrzykiem na cześć NPana, reprezentantów rządu i miasta. Okrzykiem na cześć NPana zakończył także przemówienie swoje p. **Margulies**. Nabożeństwo skończyło się odśpiewaniem hymnu austryackiego.

— Po wczorajszym całodziennym deszczu spadł w nocy śnieg, lecz przymrozku nie ma.

— N. 2 *Przeglądu krytycznego* wydawanego w Krakowie nakładem księgarni Otremby pod redakcyą p. W. Zakrzewskiego, prof. uniwersytetu, wyszedł w zwiększonych rozmiarach, bo w dwuarkuszu. Obejmuje on ocenę 17 dzieł i prac literackich z zakresów teologii, filozofii, pedagogiki, historyi, prawa, nauk społecznych, ekonomicznych, przyrodniczych, lekarskich i literackich, a między niemi są i dzieła rosyjskie. Rozbierene są prace X. Bulińskiego, Struwego, Niemirycza, Dra Fr. Nowakowskiego, Dra Jana Rymarkiewicza, Dra Karola Mechezyńskiego, Dra Leonarda Piętaka, Walentego Dutkiewicza, Dra Lud. Gumplowicza, Dra Tad. Pilata, Tad. Romanowicza, Henryka Strzeleckiego, L. Ryszawego, L. Dziarskiego, H. Nowickiego, Dra Gustawa Neussera, Dra Stan. Jerzykowskiego, Dra Stan. Tarnowskiego, Edwarda Lubowskiego i Stan. Józefa Siennickiego.

— Dziś w nocy przytrzymał żandarm Liszka na drodze między Batowicami a Raciborowicami człowieka prowadzącego konia, zapewne kradzionego. Człowiek uszedł wśród ciemności, zostawiwszy konia.

— Żandarmi z Liszek ujęli w Cholerzynie dwóch zbrodniarzy poszukiwanych od roku, a mianowicie Jana Górkę z Cholerzyna i jakiegoś Franka z Królestwa Polskiego, który nazwał się Łukaszem Nawrotem. Obaj ci przestępcy byli postrachem okolicy, chodząc zbrojni w pistolety, często przebrani i ukrywając się po lasach. Przy Górce znaleziono pistolet dwururkowy i naboje.

— Przytrzymano w Andrychowie Michała Dyrdę, który podawał się naprzód za zbiega rosyjskiego, a następnie zeznał, że jest z Galicyi i służąc we dworze w Giebułtowie w powiecie krakowskim pod nazwiskiem Jana Gajowskiego za stróża, skradł odzież fornala i uszedł ze służby. Odstawiono go tutaj i poznano w nim poszukiwanego przed parą laty za przeniewierzenie w służbie i za kradzież płaszcza i pieniędzy w Łobzowie.

— W parafii Paczołtowskiej pod Krzeszowicami umarła d. 26 z. m. owdowiała włościanka Agata z Szewczyków Górecka, przeżywszy rzadki wiek 103 lat.

— Zeszyt 23ci *Przeglądu Lwowskiego* z d. 1 grudnia mieści w sobie: „Zniesienie zakonu Jezuitów w Polsce i jego zachowanie na Białej Rusi," (c. d.); — „O działaniu sekty wolno-mularskiej," przez hr. Ludwika Dębickiego (c. d.);" — „Ruch ku reformie socyalnej w społeczeństwie katolickiem" (dok.); — Listy z Francyi, przez Dr **Mutinę**; — „Rozwiązanie zagadki" (opowieść) (c. d.); — Notatki literacko-bibliograficzne; — Listy z Wielkopolski; — Listy z Krakowa; — Kronika.

— Wybór jednego członka Rady powiatowej Łańcuckiej z większej własności, odbędzie się d. 17 grudnia.

— **Gorlice** 24go listopada.

Burmistrz Brzeska nadesłał na pogorzelców w Gorlicach naprzód 148 złr. $59\frac{1}{2}$ cent., potem 181 złr. 91 cent., razem 330 złr. $50\frac{1}{2}$ cent. wykazując zarządzone składki pomiędzy mieszkańcami Brzeska i sąsiadami.

W pierwszym tygodniu złożyli: pp. Konstanty Ramult, notaryusz i burmistrz 20 złr.; Henryk Pfau, starosta powiat. 20 złr.; Józef Sulimirski, wiceprezes Rady powiat. 20 złr.; Bolesław Paszyc 10 złr.; Władysław Rotter 5 złr.; w kościele podczas nabożeństwa włościanie 5 złr. $59\frac{1}{2}$ cent.; X. Ignacy Kubasiewicz, proboszcz 3 złr.; Dr Stanisław Bartman 3 złr.; Władysław Ossoliński, Kuntze, Bielecki, Adolf Arvay, Żelechowski, Stanisław Langie i Stanisław Osmulski po 2 złr, i wielu innych po 1 złr., 50 c. i t. d.; razem 148 złr. $59\frac{1}{2}$ c.

W drugim tygodniu złożyli: pp. Babin w Brzesku, Mojżesz Grauer i B. Florenz z składki pomiędzy starozakonnymi 110 złr.; Jan Götz, właściciel Okocimia 30 złr.; Józef Kramer w Okocimiu 10 złr.; Dr Senft w Brzesku 5 złr.; Karol Kalvas w Okocimiu 3 złr.; Michał Rossknecht w Okocimiu 2 złr.; Michał Mydło w Brzesku 2 złr. i wielu innych po 1 złr. i niżej; razem 181 złr. 91 cent. *Kapuściński.*

— We Lwowie odbył się przed sądem przysięgłych proces X. Augustyna Nowackiego, dominikanina z Żółkwi, który w październiku zabrawszy 5000 złr. w listach indemizacyjnych i 3,100 złr. innemi papierami, przytrzymany został we Lwowie i przyznał się, że zamierzał wynieść się do Ameryki. Mimo przyznania się do zabrania pieniędzy klasztornych, z których część wydobył nawet z pod zamknięcia, sąd przysięgłych uznał go niewinnym. Prokuratorya zgłosiła unieważnienie wyroku.

— Barbarę Onyszkiewiczową, zbiegłą z domu karnego we Lwowie, oraz towarzyszkę jej Maryę Dolan ujęto już we wtorek w Gajach za Winnikami, albowiem zaraz po dostrzeżeniu ich ucieczki, rozesłano pogoń na wszystkie strony. Onyszkiewiczowa, gdy ją ujęto, miała jeszcze na nogach kajdany, a znaleziono przy niej pilnik, dłuto i młotek.

— Rząd gubernialny Radomski wydał rozporządzenie do wszystkich komór na granicy od strony Galicyi, w obrębie jego położonych, aby wszystkie osoby przybywające z Austryi do Królestwa Polskiego przedstawiały się osobiście miejscowym władzom policyjnym, a te obowiązane będą sprawdzić tożsamość osób i wizować paszporty oprócz zwykłego poświadczenia przez urzędy cłowe. Osoby przybywające z Królestwa Polskiego twierdzą, że rozporządzenie to weszło już w życie w końcu listopada. Bez téj formalności nikt nie może udać się w głąb kraju.

— D. 30 listopada odbył się w Niegolewie pod Bukiem w Wielkopolsce obrząd odsłonięcia pomnika, który pułkownik Andrzej Niegolewski polecił był ostatnią wolą dzieciom swoim wystawić dla uczczenia pamięci poległych pod Sommo-Sierrą d. 30 listopada 1808 r. Polaków. Szwadronem 3cim pułku szwoleżerów hr. Wincentego Krasińskiego, w tej potrzebie czynnym, dowodził Kozietulski, a oficerami byli Dziewanowski, Piotr Krasiński, Krzyżanowski, Rowicki, Rumowski i Andrzej Niegolewski, późniejszy pułkownik wojsk polskich.

Zjechało się do Niegolewa mnóstwo gości i o godz. 1ej w południe udano się na miejsce obchodu. U stóp pomnika stało trzech weteranów. Szymon Ciszak z Włościejewek, lat 67 mający, z pułku jazdy sandomierskiej, ubrany w mundur swego pułku, Józef Jankowski ze Sremu, lat 86 mający, z pułku Uklańskiego, żołnierz z kampanii hiszpańskiej ozdobiony krzyżem legii honorowej pod Vittorią z rąk własnych Napoleona i Józef Szlachciak starzec 101 letni z pułku Wodzickiego, który również walczył w Hiszpanii.

Właściciel Niegolewa p. Zygmunt Niegolewski, najmłodszy syn Andrzeja, wezwał p. Napoleona Urbanowskiego reprezentanta fabryki, która pomnik wykonała, aby odsłonił pomnik i oddał go krajowi i rodzinie. Na dany znak opadła zasłona. Pomnik przedstawia piramidę żelazną bronzowaną z krzyżem na szczycie: z jednej strony piramidy jest orzeł polski, z drugiej francuski, na dwóch zaś innych bokach pałasze na krzyż z czapką ułańską i napoleońskiem N. Piramida wspiera się na podstawie, u której stoi na straży czterech orłów z rozpostartemi skrzydłami. Na ścianach podstawy są następujące napisy:

I. Kiedy mocarstwa łącząc zbrodnie do zbrodni wydarły Polakom nawet prawo nazywania się Polakami, połączyli Polacy orła polskiego z francuskim w nadziei odzyskania Ojczyzny, nie jako najemnicy, którzy Ojczyznę opuszczając, wyrzekają się swej narodowości.

(Somo-Sierra przez Andrzeja Niegolewskiego p. 5, wydanie drugie 1855 r.)

II. Niepodobna.... dla mych Polaków nie ma niepodobieństwa (Napoleon). *3 szwadron szwoleżerów polskich gwardyi Cesarza zdobył wąwóz Somo-Sierski przetrzymawszy 40000 strzałów karabinowych i 40 działowych na minutę.*

(Victoires et conqueties Tom XXV. Page 47. Paris 1821).

III. Dziewanowski, Krzyżanowski, Rumowski, Kozietulski, Rowicki. Towarzyszom broni poległym dnia 30 listopada 1808 pod Somo-Sierrą w szarży świetnej, jakiej podobno nigdy nie było.

(113ty biuletyn Napoleona).

IV. U góry herb Niegolewskich „Grzymała," z podpisem wokoło: „**Czyń coś powinien, będzie co może.**"

Andrzej Niegolewski, pułkownik wojsk polskich, wystawienie tego pomnika dzieciom polecił. Wykonał syn Zygmunt.

30. 11. 1874. Pomnik ten ustawiono i odkryto.

Po przemówieniu p. Urbanowskiego, X. Akoszewski, proboszcz z Buska, poświęcił pomnik, a następnie zabrał głos najstarszy z synów pułkownika p. Władysław Niegolewski i skreślił historycznie przebieg wojen Napoleońskich i udziału w nich Polaków. Po tej mowie miały nastąpić inne mowy obywateli, gdy rymarz z Grodziska p. Władysław Chocieszyński, o którego przemówieniu nie był uprzedzony gospodarz, zabrał głos, ale nie poprzestawszy na przeszłości, zwrócił się do obecnych stosunków i do spraw kościelno-politycznych. W tej jednak zaraz chwili komisarz rządowy, obecny obchodowi, rozwiązał zgromadzenie w imieniu prawa.

Nie mógł się ten akt właściwiej skończyć. Zamknięcie to przez władzę zgromadzenia, skoro tylko dotknięto obecnych stosunków, jest wiernym komentarzem tej mniemanej wolności konstytucyjnej, jakiej używają Polacy pod liberalnym rządem pruskim.

— W dziennikach wiedeńskich następująca toczy się polemika:

Nr 1. Temi dniami rozdano członkom Izby deputowanych broszurę o projekcie kolei żelaznej z Wiednia do Novi, której autor podpisał się: „Deputowany." Ktokolwiek jest jej autorem, ogłaszam go za podłego, nikczemnego i niegodziwego potwarcę i kłamcę. Dowód tego będzie rzeczywistym panom deputowanym udzielony do wolnego użycia. Wiedń 1 grudnia 1874. Maurycy **Szeps**, wydawca *N. Wiener Tagblatt.*

Nr 2. Upraszam Cię Panie Redaktorze przyjąć oświadczenie, że ja jestem autorem broszury: „Wirtuozi egoizmu; listy deputowanego o kolei z Wiednia do Novi," i że przeciw wydawcy *N. Wiener Tagblatt* zaniosłem skargę o obrazę czci z powodu wyrażeń zawartych w dzisiejszym wieczornym numerze tego dziennika o autorze pomienionej broszury. Wiedeń d. 1 grudnia 1874. Z poważaniem J. **Winternitz**, współpracownik *N. Fremdenblatt.*

Nr 3. Ponieważ półurzędowy dziennikarz podrzędnego stopnia, który się odział lwią skórą „deputowanego," przyznał się do autorstwa pamfletu o kolei z Wiednia do Novi, przeto dla mnie ustaje oczywiście wszelki powód polemiki. Wszystkie dalsze wyjaśnienia zostawiam sobie do procesu. Maurycy **Szeps**, wydawca *N. W. Tagblatt.*

— Wielkie wrażenie sprawiła w Berlinie istna szykana przeciw hr. Arnimowi, obecnie stojącemu pod śledztwem. Syn jego zapisany w wojsku z tytułem hrabiowskim i używający dotąd tego tytułu bez żadnej przeszkody, otrzymał z ministerstwa spraw zagranicznych, zatem z kancelaryi Bismarka, zakaz używania tytułu, który mu dopiero używać wolno po śmierci ojca. Przepisy heraldyczne może tak nakazują w Niemczech, ale wypadałoby się zapytać, dla czego synowie Bismarka używają tytułu ojcowskiego bez przeszkody?

— Nowa moneta złota niemiecka na 10 i 20 marek jest tak lichego bicia, że podobna jest raczej do liczmanów i wcale nie da się porównać z monetą złotą francuską albo rosyjską. Temi dniami jakiś Rosyanin w Moguncyi zapłacił w lokalu publicznym 20 markowy pieniądz i żądał wydania reszty. Kelner wziął w rękę pieniądz, rzucił go na stół, a gdy wydał dźwięk głuchy, zaczął mu się lepiej przyglądać i wreszcie pieniądz złamał mu się w palcach. Zaprowadził więc gościa do policyi. Tam wezwano złotnika a ten oświadczył, że pieniądz jest prawdziwy, lecz nie pierwszy, który się łamie, tak źle złoto jest w nim zbite.

— Piszą z Bukaresztu do *N. Fr. Presse*: Jeden z tutejszych dzienników donosi, że pociąg towarowy idący niedawno z Krajowej do Piteszczów, zatrzymany został w drodze przez chłopów. Na zapytanie maszynisty, który stanął z lokomotywą, sądząc, że jakie nieszczęście zaszło, odpowiedziano gradem kul i okrzykiem: „nie chcemy kolei żelaznych!". Trzy osoby jadące tym pociągiem zostały podobno zabite, jak również maszynista a inne zranione.

— Jeneralny dyrektor towarzystwa akcyjnego kolei żelaznych rumuńskich Guilloux, wydał okólnik do swoich podwładnych, w którym wzywa ich, aby jeśli mają zamiar żenić się, złożyli poprzednio świadectwo moralności narzeczonej, inaczej bowiem dyrekcya odmówi pozwolenia!

Teatr. Dziś we czwartek dnia 3 grudnia, komedya w 1ym akcie, przez pp. Meilhac i Halevy: *Klucz Metelli*, nastąpi komedya w 1ym akcie pp. Moreau i Delacour, tłómaczona z francuskiego przez Seweryna Kaplińskiego: *Przysługa*, zakończy komedyo-opera w 1ym akcie pp. Clairville i Lambert Thiboust, tłómaczona z francuskiego, przez Jana Chęcińskiego: *Czuła struna* (La corde sensible).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W piątek dnia 4 grudnia: Śej Barbary panny męczenniczki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Poradnik przemysłowo-rolniczy wychodzący w Krakowie, w Nr 15 zawiera: „Przysposabianie kości na nawóz," przez Z. **Jaroszewskiego**; — „Nowe sortowniki „Eklipsy" (z ryciną); — „Rolnicze kasy zaopatrzenia;" — „Wiadomości bieżące;" — „Część informacyjno-handlowa. „W osobnym dodatku: „Sprawozdanie targowe."

Przyjechali do Krakowa od dnia 2go do 3go grudnia.

HOTEL WIKTORYA: Stanisław hr. Aleksandrowicz porucznik z Berlina, Marya Kurdwanowska z Rzędzianowic, Stefania Kożuchowska z Wołynia, Palkowski porucznik z Austryi, Adolf Koczorowski z Dębna, Iza hr. Michałowska z Podola, Antonina Przeska z Poznańskiego, Belesław Heraszyjewski z Galicyi, Michał Rydel i Mieczysław Komorowski z Kongresówki, Wilhelm Krieth z Prus, Konstancy Celiński z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Bronisław Geppert wł. d. z Przybenic, Konstanty i Gustaw hr. Przezdzieccy wł. dóbr z Warszawy, Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Wincenty Schmidt wł. d. z Krzywaczki, Felicyan Drzewiecki z Odessy, Mikołał Dubay z żoną z Pesztu, Władysław Woliński ze Lwowa, X. Juliusz Paszyński prałat z Jasła, Henryk Wackenroder z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peterburg 1 grudnia. Powrót Cesarza z Liwadii, który się ociągnął z powodu choroby ministra domu cesarskiego hr. Adlerberga, nastąpi temi dniami. (Cesarz już odjechał z Simferopolu koleją do Petersburga. Dotychczas przypisywano opóźnienie przyjazdu słabości Cesarza, nie zaś Adlerberga. *Red.*). — Przebieg pierwszego poboru po zaprowadzeniu obowiązkowéj służby powszechnéj wojskowéj wypadł wszędzie zadawalniająco.

Paryż 2 grudnia. *National* pisze, że na ostatniej radzie ministrów **Tailhaud** i **Cumont** okazali wielkie oburzenie z powodu pisma hr. **Chamborda**, gdy inni ministrowie nie przywiązywali do niego wielkiej wagi, uważając je za pismo prywatne.

Brukselia 1 grudnia. W Izbie deputowanych zapowiedział **Defuissaux** (z lewicy) interpelacyę o kilku wypadkach zastosowania ustawy o wydawaniu i wydalaniu cudzoziemców. Obrady nad tą interpelacyą odbędą się w piątek.

Rzym 1 grudnia. Dzienniki zapewniają, że **Garibaldi** stawi się wkrótce w Izbie, aby interpelować ministeryum o aresztowania w willi Ruffi.

Londyn 1 grudnia. *Pall-Mall-Gazette* mówi, że rząd nakłonił Sułtana **Zanzibaru** do podróży do Anglii, zapewniając mu przyjęcie odpowiednie jego godności. Sułtan oczekiwany jest na wiosnę.

Nowy Jork 1 grudnia. Dług publiczny zmniejszył się w listopadzie o 123,000 dolarów. W skarbie znajdowało się d. 30 listopada 83,043,000 dolarów w złocie i 16,699,000 w papierach.

Montevideo 30 listopada. Donoszą tu, że jenerał **Mitre** wysłał do Buenos-Ayres pośrednika, aby układać się z rządem o poddanie się swoje.

Rio Janeiro 30 listopada. Według doniesień dzienników tutejszych z **Buenos Ayres**, zaszła d. 15 bm. w pobliżu Lavode trzechgodzinna bitwa między jenerałem **Mitre** a wojskiem rządowem, którem dowodził jenerał **Arias**. Bitwa nie została rozstrzygniętą. Wojsko rządowe straciło 400 ludzi w zabitych i rannych; straty powstańców nie są wiadome.

Otwarcie rozpraw budżetowych na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa, podaje list z Wiednia w długiem sprawozdaniu, do którego czytelników odsyłamy. Dyskusya ogólna, zwłaszcza zaraz z początku, miała nie tylko finansową ale i polityczną cechę. Pierwszy bowiem mówca przeciw ustawie finansowej zapisany, dep. Hermann przypisywał katastrofy finansowe obecnemu systematowi rządów na liberalizmie i cywilizacyi nowoczesnej opartych. Upominał on przed rewolucyą z dołu, którą zrodzić musi panująca dzisiaj rewolucya z góry, a ostatecznym celem zwanego ducha czasu jest zrepublikanizowany ołtarz i tron. Odpowiadał mu b. minister Plener, odrzucając bardzo stanowczo od systematu obecnego rządów wszelką za ekonomiczne przesilenie odpowiedzialność. Dziś odbywa Izba posiedzenie, na którem dalszy ciąg ogólnych rozpraw budżetowych.

Zdaje się, że nie Sejmy krajowe ale delegacye wspólne zwołane zostaną po zamknięciu obecnej sesyi Rady państwa. Dziś bowiem *N. fr. Presse* donosi, że stanęła decyzya w ministerstwie, aby delegacye zwołać zaraz po zamknięciu Rady państwa z początkiem marca, a jak wiadomo, w roku przyszłym w Wiedniu obradować one będą. Trwać zaś mają nie dłużej, jak cztery tygodnie, poczem rząd mniema, że Seymy krajowe zwołać zdoła na początku kwietnia.

Dziennik Ustaw Państwa ogłasza dziś końcowy protokół układu zawartego z Rosyą o podział majątku dyecezyi krakowskiej. Według tej umowy Austrya ustępuje Rosyi wszystkie w obrębie Królestwa Polskiego położone dobra, w zamian za sumę 366,668 rubli, które Rosya po wzajemnym obrachunku ma jeszcze dopłacić i za dalszem wynagrodzeniem w kwocie 427,464 r., mającem być zapłaconem w 6 tygodni po ratyfikacyi protokółu, jako wynagrodzenie za bieżące dochody z pomienionych dóbr w czasie ich sekwestracyi i kwoty 324,955 r. jako wynagrodzenie za kapitał kleru dyecezyi krakowskiej.

Parlament niemiecki zajmował się onegdaj dalej budżetem, i przesłał do komisyi różne działy budżetowe, oraz wniosek względem pożyczki na marynarkę i telegrafy. Minister marynarki Stosch tłumaczy odwłokę w uzbrajaniu okrętów potrzebą kształcenia majtków. Zmiany w budowie okrętów wymagane najświeższemi doświadczeniami, nakazują zaniechania budowania monitorów, a łodzie działowe wspierane torpedami wystarczą dla obrony brzegów. Z powodu budżetu kanclerstwa, Lasker pyta o stanowisko przyszłej instytucyi tak zwanej *Justizamt.* Z wyjaśnienia danego przez ministra Delbrücka dowiadujemy się, że będzie to rodzaj komisyi kodyfikacyjnej do układania projektów ustawodawczych. Z mowy zaś Bismarka dowiadujemy się, że jest on i teraz przeciwnym utworzeniu ministerstwa cesarstwa Niemieckiego, czemu dziwić się nie można, bo nie tylko z jednej strony atrybucye kanclerza ucierpiałyby na tem, gdyby wiele spraw wewnętrznych przeszło z jego biόra do ministrów specyalnych, ale z drugiej strony rządy współzwiązkowe opierałyby się takiej kreacyi, któraby im zagrażała pozbawieniem resztek władzy.

Zgromadzenie narodowe francuskie ukonstytuowało się ponownie po feryach, obrawszy Buffeta prezesem oraz trzech wiceprezesów z prawego środka, czwarty bowiem miał być raz jeszcze wybierany dla równości głosów. Dziś ma być odczytane orędzie w zgromadzeniu a już wczoraj miała się Izba zajmować ustawą o organizacyi w ogóle. Pierwszy objaw walki stronnictw okazał się właśnie przy wyborze prezesa i wiceprezesów. Republikanie a w ogóle lewica nie głosowali wcale na Buffeta, chociaż nie stawiali swego kandydata. Liczebnie można uważać, że rząd ma większść około 40 głosów, ale na téj podstawie trudno budować. O porozumieniu się zaś obu środków nie można myśleć po wyborze biura, gdy lewy środek staczał już o nie walkę z prawym.

Znów jest mowa o wyjeździe marszałka Serrana do armii północnej, nie żeby nią dowodzić, lecz żeby rozpatrzeć się w położeniu. Rząd zamierza uzbroić cztery korpusy: jeden przeznaczony do Guipuzkoi, jeden do Biskai, jeden do Nawarry, a czwarty nad Ebro. Bacząc atoli na powolność takiej organizacyi przy braku kapitałów i nieukończonem dotąd uzbrojeniu rezerwy, można te przyszłe armie położyć jeszcze na karb *pia desideria.*

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 3 grudnia. W Izbie niższej Rady państwa minister rolnictwa przedkłada projekt ustawy o rybołostwie na wodach wewnętrznych.

Rydzowski uzasadnia swój wniosek do ustawy z 14 czerwca 1868 r. Mówca objaśnia skutki zniesienia patentu o lichwie, przedstawia następnie stosunki galicyjskie i powiada, że w całej Europie nie ma tylu lichwiarzy co w Galicyi. W końcu wnosi odesłanie swego wniosku do wydziału. Izba uchwala odesłanie do wydziału ekonomicznego.

Odpowiadając na interpelacyę o rozwiązanie Drohobyckiej Rady gminnej, minister powiada względnie do zarzutu przez interpelantów postawionego przeciw tymczasowemu zarządowi gminy o przekroczenie ustawy, że istotnie zamianowano jednego urzędnika, ale na miejsce innego wydalonego, przyczem jeszcze odprawiono jednego dyurnistę, tak iż na gminę nie spadły większe ciężary. Zarzucone prowadzenie budowli ogranicza się na niezbędnem poprawieniu gmachu szkolnego, które żadnych większych ofiar nie wymagało. Natomiast udzielenie honorowego obywatelstwa dyrektorowi gimnazyum Sądeckiego jest prawdą. Namiestnik w rozporządzeniu z dnia 25go listopada akt ten tymczasowego zarządu potępił jako nielegalny. Sprawa zaś rozwiązania Rady w Drohobyczu w skutek założonego rekursu, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą, ale minister dodaje, że jutro na posiedzeniu prezydyalnem będzie załatwioną i następnie nowe wybory rozpisane. Na wniosek Smolki Izba uchwala na następnem posiedzeniu dozwolić dyskusyę nad odpowiedzią ministra.

Prezes Izby oświadcza, że nie zrozumiał dobrze wczorajszej mowy Hermanna, ale przekonał się z zapisków stenograficznych, że mówca rządowi zarzucał czyny niechonorowe i naruszenie prawa; prezes poczytuje podobne przekroczenie granic wolności mowy za ubliżające parlamentarnej przyzwoitości i za swój obowiązek mówcę teraz za to przywołać do porządku (głosy: brawo!). Następnie dalszy ciąg rozprawy ogólnéj nad budżetem.

Praga 3 grudnia *(pryw.)* Jak donosi *Posel z Prahy*, powołał N. Pan na nauczyciela dla Cesarzewicza p. Hermana Jireczka, brata byłego ministra, a to dla dokładnego wykształcenia się w nauce języka czeskiego.

Wersal 3 grudnia. Na Zgromadzeniu narodowem wczoraj podziękował **Buffet** za wybranie siebie prezesem i odwołał się do uczuć pojednawczych; spodziewa się on, że Zgromadzeniu narodowemu z pomocą bożą powiedzie się dokonać powierzonej mu misyi. W wyborze uzupełniającym ściślejszym na czwartego wiceprezesa Izby otrzymał ks. **Audiffret-Pasquier** 288 głosów a współzawodnik jego **Rampont** 251 głosów. Następnie przyjęła Izba w pierwszem czytaniu ustawę o kadrach armii. Ajencya Havasa zaprzecza wszelkim pogłoskom o różnicy zdań w łonie gabinetu ze względu na organizacyę władzy Mac-Mahona.

Nowy Jork 2 grudnia. Według wiadomości z **Kuby**, hiszpańska łódź działowa zabrała angielski szoner w odległości $2\frac{1}{2}$ mil od Kuby.

Kursa. Wiedeń 3 grudnia godz. 2 m. 22. 4⅕ zjedn. dług państwa bankn. 69·55 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 60 — Losy z r. 1860 108·80. — Akcye banku 995. — Akcye kredytowe 233 25. — Londyn 110 35. — Srebro 105·75· — Dukat. ·— — Lombardy 128·25. — Losy z roku 1864 134 75 — Akcye franko-austr. 57·50. — Napoleondor 891·—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 237·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143 —. — Akcye kolei północno-wsch. 116 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20·25. — Oblig. indemniz. gal. 83 80 —. Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 104 —. Akcye anglo-banku 138 25. — Akcye kolei rządowej 305·—. — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 148·50. — Tramway 117· — — Akcye banku budowy 28 —. — Akcye kolei wschodn. 50·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 28·50.—. Akcye banku zjedn. 112·75. Losy tureckie 55· — — Losy prem. węg. 80 50. — Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 grudnia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	104 25
Kupony srebr. płatne „	105 50	103 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 —	153 75
Talary pruskie za 100 tal.	164 —	162 50
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 18
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 75	83 25
4% listy zastaw. „ „	75 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	84 75	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	93 25	92 25
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 75	88 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	93 50	92 50
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	— —	97 —
Listy hipoteczne	88 75	88 25
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	99 —	97 —
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	97 —
Losy prem. węg.	83 —	80 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	239 —	237 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	239 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	143 50	140 50
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 50	94 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	93 75	92 75
4 „ „ „ „ „ II. „	93 75	92 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 —	90 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	34 —	32 —

Wiedeń 2 grudnia.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	69 60	69 50
„ „ „ „ srebr.	74 65	74 55
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	78 25	77 75
„ „ „ galicyjskie	84 —	83 80
„ „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	75 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 40	94 20
4 „ galicyjskie	— —	74 25
5 „ „	84 75	83 75
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	99 —	98 50
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 —	86 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	123 70	123 40
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	269
„ „ „ 1854	103 —	102 75
„ „ „ 1860	109 25	108 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	114 —	113 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	81 —	80 75
„ Comorente	24 25	23 75
„ Kredytowe	168 —	167 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	91 —	90 75
„ księcia Salm	33 50	32 50
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	— —	— —
„ hr. Waldstein	22 25	21 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 50	13 —
„ tureckie 400 frank.	— —	— —
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	998 —	997 —

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	234 —	233 75
Żeglugi parowej na Dunaju	432 —	430 —
Kolei północnej Ferdynanda	1898	1894
Kolei rządowej fr. a.	305 50	305 —
„ zachodniej c. Elżbiety	193 50	193 —
„ Południowej	129 75	129 25
„ Galicyjskiej	237 —	236 75
„ Czerniowieckiej	143 50	143 —
„ Albrechta	98 50	97 50
„ węg. półn.-wschodniej	115 25	114 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	149 —	148 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	139 —	138 —
„ Koszycko-Bogumił.	133 50	133 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	192 20	191 50
„ wschodnio-węgierskiej	52 50	52 —
„ austryack. półn.-zach.	142 50	142 —
„ Franciszka Józefa	185 —	184 50
Banku anglo-austryackiego	138 75	138 50
„ anglo-węgierskiego	29 —	28 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	228 —	228 50
Banku franko-austryackiego	57 75	57 50
„ franko-węgierskiego	74 50	74 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	73 —	72 —
„ austryack. związkow.	20 25	20 —
„ dla obrotu ogólnego	105 —	104 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	30 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 60	85 40

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 75
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	138 50	138 25
Emisya z r. 1867	135 50	135 —
„ południowa St. 500 fr.	109 20	108 80
Bony 1875—1876 6%	— —	221 —
„ półn.c.Ferd.100 zł.m.k.	— —	95 50
„ „ 100 zł.w.a.	— —	91 25
„ „ w srbr.5%	105 40	105 10
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	104 —	103 —
Emisya II.	101 50	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5% za 100)	77 25	77 —
Emisya z. r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	79 50	79 —
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	93 25	93 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	86 —	85 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 25	5 24
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 12
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 80	105 60
Srebro, kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 2 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 26	5 19
Półimperyał rosyjski	9 04	8 94
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	75 50	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	84 15	83 60
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	239 50	237 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	239 —	236 50

Warszawa 1 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	94 —	93 —
kupon „	— —	1 76
„ „ nowe „ „	90 95	90 65
kupon „	— —	2 20
„ lidwidacyjne „ „	78 85	78 55
kupon „	— —	2 —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	95 —
„ „ bydgoska	72 —	— —
„ „ terespolska	114 —	— —
„ „ łodzka	100 —	99 35

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r. 10 50
z *Tarnowa* (przych.	11 22	1 28	1 10
(odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1 18	4 10	3 58
(odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
(odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 9
(przy.	—	12 10	11 —
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	
(przy.	—	„ 6 54	7 43
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	8 15
		poc. mięs.	w. 5 50
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	
(przych.	—	r. 9 22	p. 12 —
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	„ 3 45
(przych.	—	w. 7 58	w. 4 3
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	p. 11 45
(prz.	„ 1 15	r. 10 40	pp 12 15
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	„ 3 37
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r. 8 —	p. 3 45
dto pociąg mięszany	—	w. 8 30	pp. 4 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 30	w. 9 26	pp. 5 —
dto pociąg mięszany	—	—	r. 10 58
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	p. 12 —
dto pociąg mięszany			pp. 3 39
	po poł.	wieczór	„ 10 10
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 20	rano
dto pociąg mięszany	—	r. 4 54	4 81
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	r. 4 3
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

NAKŁADEM KSIĘGARNI

A. Otremby w Krakowie

wyszedł już

2gi numer

PRZEGLĄDU KRYTYCZNEGO

i rozesłanym został wszystkim prenumeratorom.

Cena przedpłaty rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 cnt. (2576)

Koncesyon. afiszer.

Niniejszem mam honor donieść Szanownéj Publiczności, że otrzymawszy koncesyę na rozlepiane afiszy, urządzam w tym celu od d. 1go Grudnia 1874 szafki opatrzone kratką drucianą, zamykane na klucz. Każde ogłoszenie, afisz, karta pogrzebowa i t. p. zawieszane będą w tych szafkach na haczykach i stosownie do życzenia ogłaszających się, afisze ich mogą być dłuższy czas wystawione na widok publiczny, nie zaś jak dotąd, gdzie afisz dopieroco przylepiony, natychmiast był zalepiany innym lub zrywany przez złośliwych albo uliczników. Oprócz rozlepiania podejmuję się także roznoszenia afiszy, ogłoszeń, kart pogrzebowych po handlach, kawiarniach, cukierniach itp. zakładach publicznych, jakoteż wszelkiéj kolporteryi miastowéj.

Cena umieszczania ogłoszeń po rogach ulic:

Afisze w formacie półarkuszowym, karty pogrzebowe itp. od sztuki po . . . . . . 1 cnt.
W formacie arkuszowym po . . . . . . 2 „
W formacie większym jak arkuszowy po . 3 „

Roznoszenie po domach i zakładach publicznych od sztuki po . . . . 1 cnt.

Polecając się względom i łasce Szanownéj Publiczności zostaję z uszanowaniem (2526)

Stefan Pichor.

☞ Afisze do rozlepiania przyjmuje się przy ulicy Grodzkiéj Nr. 92, II. piętro od frontu.

Do nabycia przy ulicy Grodzkiéj Nr. 60 na Iszem piętrze **komplet** rycin premiowych **oryginalnych** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych, dobrze utrzymanych, sztuk 20 i **akwarele** znakomitych artystów. (2552-1-3)

Proszek oczyszczający

wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. – Cena za 1 funt **50 cent. w. a.**

Dostać można w Aptece **Józefa Trauczyńskiego** w Krakowie. (2571-1-3)

L. Schudmak

w Krakowie

zaopatrzył swój skład na Stradomiu na obecną porę w świeże towary najnowszéj mody z fabryk pierwszorzędnych, a mianowicie posiada:

różnokolorowe materye jedwabne i czarne, grosgrain lyoński na suknie, aksamit czarny i kolorowy od najtańszych cen do najdroższych, plusz i półaksamit do ubierania sukien, ryps wełniany i czarny tybet w różnych gatunkach, wielki wybór pończoch i skarpetek lipskich, kaftaników rannych i spodnic, majtek i staników, negliżyków, kołnierzyków i mankietów, kryz, szalików męzkich i damskich, szlarek i wstawek haftowanych, tiulów koronkowych do okien różnéj ceny, chusteczek włóczkowych małych i dużych, kamaszków włóczkowych wszelkiego gatunku, koronek białych i czarnych wełnianych i jedwabnych, aksamitek czarnych i kolorowych, wstążek, kwiatów i piór wszelkiego gatunku, rękawiczek praskich męzkich i damskich.

Polecając się względom Szanownéj Publiczności nadmienia, że sprzedaje wszelkie towary w swoim składzie po najumiarkowańszéj cenie. (2556-1-3)

25—450 złr. (2535-1-6)

Francuskie przenośne **Kuchnie oszczędne, piece i kominki** z pięknie szlifowanego lanego żelaza lub emaliowane u firmy **Beck, Koller & Co.,** w Wiedniu I, Schellingg. 16 w Peszcie, Neue Welt gasse 23.

Pfluga uprzywil. odznaczona nagrodą **masa platynowa do pokostowania** i **platinoleum** do osuszania wilgotnych ścian i do nakrycia podłogi. Trwały na zmiany powietrza i nierozpuszczalny w kwasach i parach pokost na drzewo, żelazo, blachę, kamień, cegły, facyaty domów itd. Wyłączny skład dla Austryi-Węgier u firmy

Pflug & Comp. w Wiedniu, Getreidemarkt 15.

Rzetelni ajenci z poleceniami będą w miastach na prowincyi ustanowieni. (2486)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów*, *grypy*, *zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie i w Warszawie w Składach materyałów aptecznych PP. braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. (2454-3-)

Uwiadomienie dla dam.

Niżéj podpisany udzielał naukę kroju sukien damskich do tych czas wyłącznie we Lwowie i wschodniéj części naszego kraju z wielkiem zadowoleniem S. P. T., oczem najlepszy dowód daje rozejście się jego dwóch nakładów dzieła „Najnowsza i najpraktyczniejsza, metoda kroju sukien damskich.“ Togo nie mało zachęciło do wydania 3 nakładu, w którym prócz krojów dla osób średniéj konstrukcyi, otyłych, dziewczątek i chłopczyków, podał tablicę do obliczania materyi na suknie, oraz praktyczny sposób zdejmowania garnirunków żurnali dla przeniesienia ich na suknie. Na ostatku dodał rozdział o estetyce w stroju i harmonii kolorów w ubieraniu się, odpowiednio do koloru włosów, cery, temperamentu i wieku.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność Krakowa i okolicy, że przybyłem już tutaj na krótki czas i mieszkam w głównym Rynku pod l. 17 na II. piętrze, gdzie księgarnia Jaworskiego.

Przyjmuję na dwutygodniowy kurs za opłatą 4 złr. a na 4 tygodniowy z udzielaniem szycia 8 złr. — Cena dzieła dwu tomowego kosztuje 5 złr.

W dniu 1 Grudnia b. r. rozpocząłem nowy kurs — można jednak każdego dnia do nauki przystąpić.

Ksawery Głodziński

(2152-7-) nauczyciel kroju sukień damskich.

Przy ulicy Floryańskiej

pod L. 335 na II. piętrze, **są do pozbycia z powodu wyjazdu meble** z kilku pokoi, **łóżka z materacami** i **rozmaite gospodarskie sprzęty.** (2542-4-5)

Galicyjski Bank krajowy w likwidacyi

wzywa PP. posiadaczy Listów ratalnych, wydanych przez gal. Bank krajowy, którzy dotychczas regularnie raty wpłacali — aby z wpłatą dalszych rat — ewentualnie po odbiór losów oryginalnych, zgłaszali się do galicyjskiego Banku kredytowego we **Lwowie** przy ulicy Wałowéj Nr. 4. (2518-2-2)

Hurtowny handel win

Joh. Stifft & Söhne,

cesarsko królewscy nadworni dostawcy w **Wiedniu.**

Mamy zaszczyt donieść, iż spowodowani jesteśmy, chcąc wielokrotnie objawionym życzeniom odpowiedzieć, dostawić na następującą **porę gwiazdkową** rozmaite rodzaje win w koszach po 12 butelek razem.

Przytem uwzględniliśmy, że w koszach „po droższych cenach“ znajdują się obok gatunków **win stołowych i do obiadu**, także potrzebne do **wystawnego obiadu wina reńskie, mozelskie,** tudzież **franeuskie wina i szampańskie, wina na wety i likiery.**

Zestawienie co do gatunku w ten sposób urządziliśmy, iż w 20 rozmaitych gatunkach, któreśmy zestawili, uwzględnione są wszelkie przejścia potrzeby wina, od całkiem zwykłego do najbardziéj zbytkownego.

Dotyczące cenniki zawierające dokładne wyszczególnienie oddzielnych rodzai win, przesyłamy na żądanie **opłatnie.** (2534-2-8)

Kantor: Stadt, Tiefer Graben 4.
Piwnice: Hohe Warte 48, nächst Döbling. Joh. Stifft & Söhne.

Magister farmacyi

poszukuje odpowiedniego umieszczenia. — Bliższa wiadomość pod literami **W. K.** poste restante **Rozwadów.** (2543-2-3)

Bardzo ważne

przy nadchodzących świętach.

Drożdże prasowane

z fabryki Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, odszczególnione na wystawie powszechnéj dyplomem honorowym, bo jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim, przychodzą codzień świeże **do Krakowa jedynie do handlu**

JANA NAGEL,

jako wyłącznie głównego składu na zachodnią Galicyę.—Tenże handel poleca również świeżo sprowadzoną **chińską herbatę karawanową** w wyborowych gatunkach — oraz wyborne **ogórki marynowane, śliwki** i **powidła prawdziwe tureckie** i wszelkie inne świeże towary korzenne po cenach umiarkowanych.

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2506-3-)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały piśmienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-36-)

F. Szukiewicz

ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

Ogrodnik

uzdolniony, znajdzie miejsce w dobrach Wielka-wieś od 1go Stycznia 1875 r.

Listy z wyrażonemi żądaniami, zawierające świadectwa służby, adresować do Zarządu dóbr **Wielka-wieś,** poczta Wojnicz. (2441-3-3)

Do handlu mojego nadszedł świeży transport **Herbaty,** którą po cenach umiarkowanych sprzedaję, mianowicie za 1 funt wagi wied. 1 złr. 80 ct. do 8 złr. (2546-2-3)

Antoni Suski w Krakowie.

Wino Johannisberger hrabiego Meranu

z winogron reńskich w $1/2$ garcowych butelkach po 1 złr. 20 cent. u **J. J. Lautingera i Sp.** w Wiedniu, I. Schottengasse 3. (2464-4-6.)

Franciszek Schöffl

hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca

szczepki chmiel. ze swoich chmielników z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000 sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . . . złr. 15
1000 „ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż . . . . złr. 12
1000 „ zwykłych na sprzedaż . . . złr. 10
1000 „ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność . . . . złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.

Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (2388-21-150)

Prawdziwe Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (2000-13-)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (1997-18-)

Znów rozpoczyna się 16go i 17go Grudnia b. r. nowe wielkie przez **hamburgskie państwo** poręczone **losowanie pieniężne** (któremu niejeden swe szczęście zawdzięcza), zawierające w swéj całości (7 oddziałów) główne wygrane w danym razie

375,000 R. Mark,

250,000; 125.000; 90,000; 60,000; 50,000; 40,000; 36.000; 30,000; 24,000; 20,000; 18,000; 15,000; 12,000; 203 po 2,400, a samych

412 po 1,200 R. Mark.

Do tego I. oddziału rozsyłamy $1/1$ **losy oryginalne po 3 złr. 50 cent.,** $1/2$ **losów oryginalnych po 1 złr. 75 c.,** $1/4$ **losów oryginalnych po 88 cnt.** za nadesłaniem gotówki na **wszystkie strony punktualnie,** a po uskutecznionem ciągnieniu **bez wezwania** pieniądze wygrane i wykaz wygranych.

Już wiele osób w takiem losowaniu swe szczęście uzyskały, ponieważ zaś stawka jest mała a sposobność wygrania wielka, zatem nie powinien nikt téj sposobności wzięcia udziału w losowaniu pominąć.

Zamówienia uprasza się **najszybciej** nadesłać, gdyż zapas łatwo może się wyczerpać. (2465-4-6)

Zarazem donosimy naszym Szan. kupującym, że **wedle urzędowego wykazu wygranych 16 Listopada b. r.** znów **największa** wygrana **R.-M. 242.400** u nas wygraną została.

Mindus & Marienthal,

Kantor bankowy, giełdowy i loteryjny w Hamburgu.

Au Bon Marché, w Wiedniu, 12 Adlergasse 12,

I. piętro we własnym składzie towarów, wjazd od Franz-Josefs-Kai,

poleca swe olbrzymie składy wszelkich wyrobów świata, hurtownie i częściowo.

Ciągły popyt bardzo wielu kupujących oddawna ze wszystkich części monarchii, Niemiec, Rosyi. Włoch i całej Małej Azyi daje najlepszą rękojmię za **punktualne** i **rzetelne** wykonanie zamiejscowych zamówień.

Uprasza się Szanowną Publiczność we własnym interesie, ażeby ze zamówieniami wszelkiego rodzaju udawała się **wprost** do **Au Bon Marché,** gdyż tylko wtedy ręczyć można za prawdziwy towar. Rozsyłki odbywają się netto za gotówkę z Wiednia za nadesłaniem należytości lub zaliczką.

Kto chce otrzymać następne przedmioty **prawdziwe,** niechaj się uda do **Au Bon Marché:**

Ślicznym podarunkiem dla dam jest wychwalane na wystawie wiedeńskiéj pudełko z ruchomym kolibri; jest to ładna skatułka, w której znajdują się wszystkie przybory do szycia, a na wierzchu siedzi ptaszyna. Cena 2 złr. 50 c.

Także szwajcarskie kasetki do szycia, które zawierają przybory do szycia, dziergania haftowania i roboty drutowej, polecamy za tanie pieniądze; gustowna taka kasetka, która zawiera nietylko wszelkie przybory, jakoto: nożyczki, naparstek, igielniczki z igłami, sztyfciki, świderki do dziurek, nożyk do prucia, igłę do dziergania, igłę do roboty drutowej, ale także nici, bawełnę guziki, haftki i t. d. kosztuje złr. 1·20, 1·50, 2, 3, 4, 5, 6 do złr. 8; teżsame z muzyką, grające 2 sztuki złr. 12, 15, 18 do złr. 20.

Całkiem nową rzeczą jest niezniszczony **pulares Angot** z jednej sztuki juchtowéj skóry z sztucznym zamkiem, zawiera 5 przedziałek na banknoty, 1 przedziałkę z osobnem zamknięciem na drobne, 1 przedziałkę na karty wizytowe, 1 notatkę kauczugową, na której można mazać; cały pulares nie jest gruby, da się łatwo schować do kieszeni i kosztuje złr. 1·20, 1·50, 2 do 3 złr. najlepsze.

Wachlarze w kształcie sztyletów, najnowsza rzecz i bardzo wygodna z metalu, złota, lub srebra, 65 c., ze skóry juchtowéj złr. 1, 1·50 do złr. 2; odpowiednie do tego modne paski pancerne z łusek w połyskujących barwach złr. 1·40, 1·70 do 2 złr.

Modne algierskie koszyczki do robótek Angot, stanowią bardzo piękną ozdobę w każdym salonie, są z naturalnej słomy, upstrzone ładnie czerwonemi wstążkami i kwiatami; cena wedle wielk. złr. 1, 1·50, 2.

Gustowny zarękawek futrzany, wraz z naszyjnikiem z kun, cały garnitur złr. 1.90 2.50 do złr. 3; garnitury futrzane z prawdziwych kun, lub małp złr. 8, 9, 10, 12 najlepsze.

Skład wszelkich wyrobów rękawiczek. Rękawiczki glansowne 1 para dla dam, na dwa guz. lub rękawiczki męskie c. 65; rękawiczki zimowe watowane futrem dla mężczyzn, kobiet lub dzieci 1 para c. 40. 50, 60, 80. Rękawiczki jelonk. 95 c.

Ochronę przeciw zaziębieniu dają uprzywiliow. **ubrania zdrowia krepowe,** 1 kaftanik zdrowia dla mężczyzn lub dam złr. 1·20, 150, 2; gacie złr. 1·20, 1·50, 2; 1 para ciepłych skarpetek wełnianych c. 30, 40, 50; 1 para ciepłych pończóch damskich c. 40, 50, 60; zimowe buty sukienne złr. 1, 2, 3.

Nowość. **Kamaszki męskie damskie i dla dzieci,** doskonałej skóry cielęcej, modnie zrobione z twardemi podeszwami drewnianemi, tak, że je może nosić mężczyzna lub kobieta; są bardzo tanie i niezniszczone po złr. 1·80, 2·20 za parę każdej wielkości.

Piękne strzelby myśliwskie z Londynu, śliczne damascenki, dobrze lutowane po złr. 7·50, 8·50, 10·50, 12·50 do złr. 16; jedno- lub dwururkowe piękne strzelby Lefaucheux po złr. 29, 30, 35 do 40; najlepsze rewolwery Lefaucheux o 6 strzałach 7 m. złr. 5·50 do 6·50; 9 m. złr. 7·50 do 9·50, 12 m. złr. 9·50 do złr. 12·50 wraz z 50 nabojami i wszelkiemi przyborami do polowania.

Skład wyrobów wiedeńskich z morskiej pianki, 1 fajka okuta prawdziwem srebrem chińskiem wedle rysunku obok złr. 1·50, złr. 2, 3, 4.

Cygarniczki w 40 różnych wzorach c. 45, 60, 90, złr. 1·50. Garnitur zawiera pięknie wyrzniętą fajkę, 1 cygarniczkę z bursztynem, 1 osadę na papierosy, 1 woreczek na tytoń, pudełko na zapałki, wszystko to kosztuje złr. 2·20, piękn. garnitury złr 3·50, 4, 5, 6. **Cygarniczka żartobliwa** z ruchomemi podczas palenia figurami jako to: kotem miączącym, psem szczekającym, Bismarkiem grożącym, Napoleonem strzelającym, sztuka 90 c.

Żart można sobie zrobić ze samogo- [illegible]

Rzeczy na żart! Łamanie głowy czyli uwolnij Augusta z sidła, 25 c. **Sztuczna gra japońska,** można się nią doskonale ubawić, 25 c. **Portfolie Dawidsohna** czyli niemiłe przygody założyciela; zawiera pięciorakie rzeczy czarodziejskie 40 c. **Podwójno głowy,** jedna płacze, druga się śmieje, 40 c. **Z mężczyzny zrobić kobietę** można tylko z nowego parasola spadającego, 50 c. **Żartobliwa tabakierka,** którą podaje się do niuchania tabaki, aż tu za pociśnięciem djabeł z niej wyskakuje, 90 c. **Fabrykant dukatów,** 45 c. **Młyn na mąkę,** którym każdego ubielić można, 65 c.

A jednak się obraca **Perpetuum mobile,** jeżeli się weń patrzymy, to skaczą, tańczą, ruszają się tysiące figur, ruszają członkami, co stanowi miłą rozrywkę dla młodych i starych, gdyż wszystko ciągle się rusza. Kompletne 1 złr. 30 c.

Instrumentalna harmonijka muzyczna, na której można grać najpiękniejsze sztuki z oper i tańce bez poprzednich wiadomości muzycznych. 1 harmonijka ze szkołą do nauczenia złr. 1·50, 2, 3, 4, 5 i 6 złr.

Przybory gumowe. Enema do wstrzykiwania samemu wedle rysunku obok po złr. 1·50, 2, 3. Bawidełka gumowe, płaszcze na deszcz, przybory chirurgiczne tudzież najnowsze bardzo piękne rzeczy gumowe bardzo tanio.

Przyrządy czarodziejskie z dokładnem objaśnieniem, tak, że każdy jest w stanie wykonać natychmiast zadziwiające sztuki czarodziejskie i zabawić tem całe towarzystwo. 1 pudełko z 6 różnemi rzeczami złr. 1·50 lub 1·95, z 10 rzeczami złr. 2·50, z 40 rzeczami złr. 4·80, z 190 różnemi rzeczami złr. 9·50, pojedyncze sztuki po 50, 60, 70 c.

Nowe garnitury do pisania z lanej stali, pięknie wyzłacane lub oksydowane srebrem á l'antique, składaj. się z następnych 15 rzeczy: 1 przyrząd do pisania, 2 wysokich lichtarzy figurowych, 1 lichtarzyka, 1 etażerki na pióra, 1 dzwonka, 1 popielniczki, 1 pudełka na zapałki, 1 termometru, 1 wieczn. kalendarza ściennn., 1 ciężarka na listy, 1 lichtarzyka, 1 pudełeczka na marki, 1 pieczątki. Cały ten garnitur kosztuje 3 złr. 80 c.

Wielce podziwiana na wystawie figura **dziecko zmuszone do modlitwy** w 3 wielkościach, Nr. 1. 30 c., Nr. 2. 90 c. Nr. 3 w natural. wielkości 2 złr. 50 c. **Wiedeńskie kufelki do piwa** z pokrywką z kryształowego szkła 40, 50, 60 c.

Metalowe pociągi kolei, całe pociągi po c. 50, 80, złr. 1, teżsame samoidące ze sprężyną po 1 złr. 80 c. złr. 2, 20 c., 3, 4.

Przedmioty dla lubowników polowania z głowami zwierząt i rogami lub kłami dzików, 1 przyrząd do pisania 90 c., 1 nosze na suknie 90 c. 1 pudełko ścienne na zapałki 20 c. 1 album 50 c.

Dla mężczyzn. 1 koperta zapieczętowana z 12 obrazkami 1 złr. 50 c., z 6 obrazkami 90 c. Komiczne figury 60 do 70 c. **Brzuchomowca,** objaśnienie, jak tę sztukę natychmiast przedstawić można, 10 c. **Djabeł leśny,** jeżeli go się złapie za uszy, rozpocznie okropnie hałasować, 20 c. **Czarodziejskie pudełko na zapałki,** którego nikt nie znając tajemnicy otworzyć nie może, 60 c.

1 para lichtarzy figurowych wedle rysunku obok, z bronzu 50 c., z mosiądzu ciężkie do szrubowania 80, 90 c. z pakfongu 1 para 80 c. złr. 1, 2 c. **1 para stołowych lichtarzy z chińsk. srebra** złr. 1·50 złr. 2·20 złr. 3, 8 cali wysok. **1 łyżka z praw. chińsk. srebra,** 4 łuty ciężka, 20 c.; widelec 40 c., nóż 40 c., wszystko z ciężkiego pięknego srebra chińsk. **12 łyżeczek do kawy** z białego metalu 60 c. 12 łyżek stołowych takichsamych 90 c., chochla 90 c. [illegible]

Piękne bogato wyzłacane album na fotografie na 25 fol. 20 c. na 50 fot. 50 c. 80 c. 1 złr. 2 złr. 3 złr. **Uprzyw. Lampki nowe** z florenck. bronzu po c. 60, 90 1 złr. 20 c. Wypala się na noc za 1 c. **Przenośne kuchnie naftowe,** na których można gotować obiad dla całej rodziny; wypalają w 3 godzinach paliwa za 3 c. 1 piec do gotowania kompletny złr. 4. **Machiny parowe** w ruchu do nauczania i ruchu młynów małych, kuźnic, złr. 3, 4, 5, 6 do złr. 20. **Fotograficzny przyrząd** z wszelkiemi potrzebami i książką do nauczenia się fotografii samemu złr. 4·80 kompl. **100 listów z monogramem** 75 c. 100 kopert z monogramem 60 c. bez monogramu o połowę taniej. **12 ołówków,** 5, 10, 20, najlep. 30, 40 c. **12 rączek do piór** 4, 10, 20, najlep. 30, 40 c. **144 piór stalowych** 15, 30, 60 c. **100 prawdz. angiel. igieł** w 6 wielk. sortowane 7 c. 1 koperta z 200 igłami 9 c.

Lampy naftowe ze słynnym palnikiem, dają światło jak płomień gazowy a palą mało nafty; lampa kuchenna c. 40, 50, 60; lampa pokojowa c. 70, 90, 1 złr. 10 c. do 2 złr.; lampa salonowa złr. 1·50, 2, 2·40, 3, lampa wisząca c. 70, 90, 1 złr. 50 c. 2, 2·50, 3, pająk do pokoju jadalnego złr. 4·50, 5, 6, 7 najlepsze.

Dla lekarzy, księży, myśliwych, leśniczych, w ogóle dla każdego, który musi w nocy wychodzić jest **latarka kieszonkowa Tagetthoff** niezbędną, gdyż jest małą, można ją wygodnie do kieszeni schować a jednak przez optyczne szkło odbija się światło silne. 1 latarka brunatno lakierowana 1 złr. 50 c. prawdz. wyzłacana 2 złr. 50 c.

Uprzywil. **uniwersalne obcęgi** połącza w sobie 14 użytki, niezbędne dla każdego gospodarstwa domowego, 2 złr. 50 c.

Najnowsze amerykańskie zegary ścienne z Bostonu, bogato wyzłacane oszklone, 2 złr. 50 c., 3, 4, 5, 6; szwajcarskie zegary ścienne z biciem, biące godziny, $1/2$ i $1/4$ godz. złr. 2·20, 3·50, 4, 5, 6; budziki złr. 1·30, 2·20, 3, 4; zegary salonowe pod szkłem na podstawce, złr. 2·20, 3·50, 4·20, 5. Wszystkie sprzedają się z 2-letniem poręczeniem.

Doskonale regulowane zegarki kieszonkowe po złr. 2, 2,50, 3, 4, 5, 6, 7; zegarki damskie złr. 4, 5, 6 z 1-letniem poręczeniem.

C. k. uprzyw. **wentylatory ochronne do cylindrów od lamp** zapobiegają pęknięciu szkieł cylidrowych nawet podczas najsilniejszego płomienia, usuwają swąd i zakopcenie powały a z lampą tą można wygodnie po pokoju chodzić. Cena 30 c., zwykłe ochraniacze cylindrów 5 c. tuzin 50 c.

Nowo wynaleziony proszek atramentowy do wyrobu czarnego, fioletowego, czerwonego, niebieskiego i zielonego atramentu, znajduje ogólne uznanie z powodu swej doskonałości, taniości i nadzwyczaj zwykłego sposobu przyrządzania. Atrament taki nie psuje nigdy pior stalowych; paczka tego proszku do atramentu każdego koloru 25 c. na zrobienie 2 wiader atramentu.

Robotnik galanteryjny z zamiłowania. Skrzyneczka zawierająca wszelkie narzędzia i przybory do wykonania samemu rozmaitych pięknych przedmiotów galanteryjnych ozdobnych wyrzynanemi z drzewa robotami, jakoto: ram, koszyczków do kart wizytowych, fajek, etażerek, podstawek do zegarków i t. d. Skrzyneczka taka z potrzebnemi narzędziami wraz z zimnym klejem i wzorami 2 złr. 95 c.

Gabriellego wiedeńskie wodotryski w pokoju, śliczny wodotrysk do wstawienia między kwiaty, złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 10, 12.

Nowe uprzyw. **praktyczne nosze na książki** dla uczni szkolnych. Można bardzo dużo książek rozmaitej wielkości najprostszym i naj- [illegible]

Mikroskopy kieszonkowe powiększające 150 razy, tak, że pchła wygląda jak słoń, 95 c.

Najnowsza **machina piekielna z Filadelfii,** pokazuje na ścianie strachy i duchy, tudzież wszelkie naukowe rzeczy wedle natury, jakoto: okolice z bieguna północnego, zwierzęta, rośliny, sławnych ludzi i t. p. Machina taka, którą można sobie i towarzystwu uprzyjemnić wieczór kosztuje wedle przyrządów i wielkości złr. 1·20 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 7.

Słowik, ładny przedmiot żartobliwy; mały ten śpiewak naśladuje każdego ptaka **bez wyjątku,** jeżeli go się weźmie w rękę i nim obraca, 65 c.

Przedmioty dla dziatwy. Lalki modne c. 15, 20, 30, 40, 50 i 90 c. **Lalki z włosami** 90 c. złr. 1·50, 2 i 3. **Ubrane lalki** ślicznie przystrojone po 1 złr. 20 c. 1·50, 3, 4, 5. **Lalki wielkie** jak 3-letnie dziecko złr. 1·50, 3, 4, 5. **Zabawki w pudełkach** po c. 5, 10, 14, 30, 60 i 90 c.

Gry nauczające Fröbla 90 c. **Strzelby,** pałasze, bębny, trąbki, skrzypce, gitary, fortepiana po 10, 20, 30, 40 do 1 złr. **Urządzone kuferki dla lalek** zawierają lalkę wraz z zupełnym negliżem, sukniami do wyjścia i rzeczami toalotowemi, po złr. 1·80 2·50, 3, 4. Rozmaite piękne nowe **paryskie bawidełka** po c. 5, 10, 20, 30, 40 do 1 złr. **Gry towarzyskie** po c. 20 30 40, 50 do 1 złr. **Gra młotek i dzwon** c. 10, 20, 30. **Gry w domino** c. 10, 20, 30, 50, 80 i 1 złr. **Loteryjki** kompletne c. 30, 50, 90. **Gry w karty** c. 5, 20, 30, 40, 50. **Gry w szachy** z figurami 90 c., 1 złr. 50 c., 2, 2·50. ☞ Kupcy otrzymują przy zakupnie całej skrzyni oryginalnej zniżkę. **Ognie sztuczne** do pokoi c. 5. 10, 20. Bardzo piękne dla starszych dzieci są kompletne **wiedeńskie c. k. nadworne teatrzyki** z wszelkiemi dekoracyami, figurami i przyborami, gustownie w pudełku zapakowane, 90 c. i 2 złr. 20 c. Przez cały dzień mogą się dzieci zabawiać kompletnym **wideńskim Wurstel-Praterem,** gdyż w pudełku znajdują się wszystkie budy z widowiskami, karuzele, panoramy, teatra, pajace, wystawa wiedeńska i t. d. 95 c. **Wiedeńskie aquarium,** w sklannem naczyniu znajdują się różne rodzaje ryb, które pływają jak żywe, 80 c. 1 złr., 1 złr. 50 c. **Rouge et noir ruletowe gry** c. 60. 90, złr. 1·50, złr. 2, 3. **Stereoskop** wraz z obrazami 90 c. złr. 1·50, 2. **Farby do malowania** dla dzieci do malowania aquarelowego i olejnego 50 c. złr. 1, 2. Więcej niż 10,000 sztuk najnowszych książek z obrazkami po c. 5, 10, 20, 30, 40 do 1 złr. **Kompletna toaletka** dla każdego do zamykania, zawiera: 1 lusterko, 2 grzebienie, 1 szczoteczkę do zębów, 2 pomady do włosów, pastę do zębów, wodę kolońską, wszystko to kosztuje 2 złr. 50 c.

Dla rozweselenia w towarzystwach lub na dobroczynne cele polecamy nasze całe zestawienia **tombolów** z 50 do **100 wygranemi** złr. 9·50; są jednakże główne i pomniejsze wygrane, które między przyjaciołmi wartają po 2 do 3 złr. Mamy także piękniejsze zestawienia po złr. 15, 20, 30, 40 i 50 na składzie, a każdy może się przekonać o praktyczności tych tombolów.

Kompletne biórko do pisania dla mężczyzn lub dam, zawiera następujące rzeczy: 1 pudełeczko z piórami, rączki, ołówki, 1 gumę do atramentu, pieczątki z cyfrą, 50 mocnych arkuszy ang. papieru listowego, 50 klejonych kopert, ołówki Hardtmutha, 1 eleganckie notatki, 1 teczkę do pisania, 2 lichtarzyki, 1 przyrząd do czyszczenia piór i atramentu, wszystko kompletne za 3 złr. 50 c. p. Lenormand z Paryża **karty do wykładania** w 32 kartach przepowiada się los człowieka, paczka 75 c. **Dla muzeów i przyjaciół sztuki** wielki skład rozmaitych starożytności z porcelany, metalu, majoliki, terrakoty, drewa i żelaza, złr. 3, 5, 8, 10 do 5,000. **Bardzo zajmujący są tancerze na fortepianie,** postawione na fortepianie tańczą wedle taktu muzyki, tylko 30 c. **Karty loteryjne,** na które każdy w loteryi wygrać musi, 30 c. **Karty miłosne** odpowiadające na każde zapytanie, 30 c. **Karty czarodziejskie,** można za tychże pomocą odga- [illegible]

Dowody zadowolenia kupujących: [illegible]

Au Bon Marché, w Wiedniu, Stadt, Adlergasse Nr. 12. I piętro we własnym domu.